Nr. 5. We Lwowie Sroda dnia 5. Stycznia 1887. Rok XX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztowa w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 cnt. od wiersza.

Od wydawnictwa.

DZIENNIK POLSKI

PISMO POLITYCZNE,

wychodzące we Lwowie od lat 20-tu, wydawane będzie począwszy od dnia 1. stycznia 1887

codziennie o godzinie 8. rano, nie wyłączając niedziel i świąt.

Nadto do numeru niedzielnego dodawanym będzie arkusz **dodatku literackiego**, zawierający artykuły treści beletrystycznej i naukowej, nowele, poezje, oraz dłuższą powieść w odcinku, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Pomimo znacznego podwyższenia kosztów takiego wydawnictwa (P. T. prenumeratorowie otrzymają w roku o **65 numerów więcej**), **nie podwyższa się ceny prenumeraty**, która wynosi we Lwowie: miesięcznie zł. **1·50**, kwartalnie zł. **4,50**.

Na prowincji zaś z przesyłką miesięcznie **2** zł., kwartalnie **6** zł.

Za doręczanie we Lwowie Dziennika do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct., kwartalnie 60 ct.

Ekspedycja została w ten sposób urządzoną, że Dziennik będzie doręczany do domu już o godzinie 8 rano.

Pojedyncze numera sprzedawane będą w administracji i w składach tytoniu (trafikach)

po 6 ct.

Umówiliśmy się z wydawcą warszawskiego **BLUSZCZU najlepszego pisma polskiego literackiego dla kobiet, z dodatkiem mód, wzorów, haftów, krojów i t. d. wychodzącego raz na tydzień z każdorazowem dodaniem arkusza powieści** — tak, że możemy doręczać naszym P. T. Prenumeratorom

BLUSZCZ

za dopłatą do prenumeraty

we Lwowie	miesięcznie	**50** ct.
	kwartalnie **1** zł.	**50** ct.
na prowincji	miesięcznie	**80** ct.
	kwartalnie **2** zł.	**40** ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

Lwów 4. stycznia.

Smutno kończył się rok stary.

Uchodzącemu w otchłań czasów towarzyszył ponury odgłos dzwonów zda się z armat przelanych, a w każdym ich dźwięku, w każdem słowie tych posłańców śmierci brzmiała nuta zarówno strasznej jak tajemniczej groźby.

Atmosfera była ciężką — na widokręgu politycznym zawisły ciemne chmury, z których, zdawało się, że musi lada chwila uderzyć grom i szaloną swą siłą zdruzgotać dobrobyt i szczęście miljonów...

Swiat cały oczekiwał z niecierpliwością chwili, w której z ust możnych tego świata padnie na wagę czasów jakieś stanowcze słowo i zaciąży na szali wojny.

Tymczasem usta dyplomatów miasto goryczy pełne są miodu, miasto groźby wojennej wypowiadają zapewnienia pokoju. Wprawdzie forma ich jest konwencjonalną, a układ słów przypomina wielce słynne wyrocznie delfickie, z tem wszystkiem jednak, można z nich wnioskować, że najbliższa przyszłość nie jest zbyt groźną.

Najbliższa powiadamy, gdyż w obec dzisiejszych stosunków liczyć się potrzeba tylko z chwilą i na chwilę.

Losy pokoju europejskiego nie rozstrzygają się dziś ani w Berlinie, ani w Wiedniu, ani w Paryżu, złożone są one w ręku człowieka zbyt nerwowego, zbyt samowładnego, ażeby o nich na pewne coś można wnioskować. Jeden silniejszy podmuch ambicji, jeden gwałtowniejszy atak nerwów, jedno stanowcze słowo, a Europa usłyszy odgłos strzałów i koncert alarmowych trąbek.

Z tem wszystkiem jednak nie da się zaprzeczyć, że usiłowania dyplomacji, ażeby zapobiedz krwawej wojnie, jak dotąd, nie pozostały bez skutku. Udało jej się nawet wmówić w siebie i w świat, że obecnie powiał wiatr pokojowy, który przyniesie ze sobą pożądaną pogodę polityczną.

Taką nadzieją tchną także słowa, jakie następca tronu niemieckiego wypowiedział do swego sędziwego ojca w dniu ośmdziesięcioletniego jubileuszu wojskowego, zaznaczając, że cesarz niemiecki jest najpewniejszą rękojmią pokoju europejskiego, gdyż stworzył armję, która zapewnia bezpieczeństwo i powagę monarchji.

Na przyjęciu noworocznem u Tiszy, usłyszano ponownie zapewnienienie, że monarchja austro-węgierska ma najszczerszą chęć utrzymania pokoju, że jednak mogą zajść zdarzenia, które mogłyby zmienić dzisiejszy stan rzeczy. Na razie sądzi, że uda się przebyć szczęśliwie zapory, i przeprowadzić przez znane rafy i mielizny nawę okrętu pokoju.

Najdobitniej jednak zamarkowano pokojowe usposobienie w Paryżu. Najmniej silił się na to Grévy, który poprzestał na zapewnieniu, że stosunki Francji do innych mocarstw są przyjazne. Natomiast dwaj inni mężowie, których głos ma również doniosłe znaczenie, pospieszyli jak nadobitniej zamanifestować swoje zapatrywania. Pierwszym z nich jest znany dotąd li ze swych wojowniczych enuncjacyj jenerał-minister Boulanger, drugim Goblet obecny szef gabinetu.

Jeżeli przemowa Gobleta do deputacji syndykatu *Agents de change*, nacechowana miłością pokoju i troskliwością o jego zachowanie, była poniekąd naturalną w ustach człowieka, kierującego sterem spraw zewnętrznych Republiki, to natomiast mowa Boulangera, apostoła wojny odwetowej, mówiącego o potrzebie i konieczności utrzymania najlepszych stosunków z sąsiadami, musiała wywołać wielkie zdumienie.

Nie możemy przypuścić, ażeby p. Boulanger naraz zrobił się tak wielkim przeciwnikiem wojny, mimowoli więc nasuwa się myśl, że działały tu inne wpływy.

Gorączkowe te i nerwowe zapewnienia, zdają wskazywać na to, że *Times* nie bez racji doniósł o zbliżeniu się Rosji do Niemiec.

Republika francuska widzi dziś, że nadaremnie skłaniała się błagalnie do kolan kolosu północnego, na darmo wznosiła rusofilskie okrzyki, a nie mogąc dziś liczyć na poparcie Rosji, zmuszoną jest wycofać się z zajętego poprzednio stanowiska.

Na usposobienie francuskich mężów stanu nie mało wpłynęła i ta okoliczność, że sytuacja wewnętrzna w Anglji nie jest jeszcze wyjaśnioną, co także pod pewnym względem jest wskazówką dla przyszłości.

Tak więc zdaje się, że księciu Bismarkowi udało się znów zaglądnąć w zakryte karty dyplomacji i ująć w ręce cugle polityki, które na chwilę z rąk mu się wymknęły.

Czy jednak uda mu się pokierować w ten sposób, ażeby politykę europejską poprowadzić po drodze pokoju, o tem przesądzać nie można.

Pamiętać należy o tem, cośmy już poprzednio zaznaczyli, że w obec polityki nerwów, która tu głównie rolę odgrywa, wszelkie kombinacje choćby najracjonalniejsze, nie są przydatne, bo na zmianę ich każdy słabszy lub mocniejszy atak nerwowy może podziałać.

Los nauczyciela ludowego.

Pod powyższym tytułem zamieszcza *Kurjer Lwowski* obrazek z życia, autobiografję męczennika oświaty ludowej.

Kto zna stosunki, wśród których żyje i pracuje nauczyciel wiejski, kto patrzał bezstronnie i bez uprzedzeń na smutną dolę tych, którzy innym mają otwierać drogę do oświaty, do lepszej przyszłości — ten zrozumie te proste, ale smutne i prawdziwe słowa.

Zmiana ustaw szkolnych, polepszenie doli nauczycieli od dawna już stoi na porządku dziennym sejmowych obrad, popierają je: Towarzystwo pedagogiczne, gminy i pojedyncze jednostki. W wymownych słowach przemawiał za nią poseł ksiądz Kopyciński... Czy jednak ankieta, której oddano tę sprawę, potrafi się zająć energicznie kwestją bytu nauczycieli i kiedy przedstawi odpowiednie wnioski ?...

Zanim na to c z y i k i e d y przyjdzie odpowiedź, posłuchajmy co o sobie opowiada nauczyciel ludowy:

„Ukończywszy c. k. seminarjum nauczycielskie — i złożywszy maturę — otrzymałem posadę przy szkole filjalnej w Ż., w pow. B., z płacą roczną 250 złr., gdzie byłem dwa lata. Biedowałem, jak mogłem, a na mocy pochwały ustnej pana inspektora za gorliwe pełnienie obowiązków, w nadziei otrzymania lepszej posady prosiłem o przeniesienie.

Nie zawiodłem się — dano mi posadę w K. z płacą roczną 163 złr. 65 centów w. a. i dwanaście korcy zboża, którego przystawa całemi miesiącami zalegała, a chociaż za pomocą egzekucji je ściągano, to nie wiele zyskałem, bo zboże było liche.

Tu nowe nastąpiło rozczarowanie. Szkoła, jak na nią przystało, wyróżniała się z pomiędzy chałup wieśniaczych.

Cały budynek miał 18 łokci długości, a 12 szerokości, ściany popodpierane słupami jak płot grodzony na pół tylko wyzierały z ziemi; dach pokryty zielenią i ozdobiony otworami. Szyby okien po części zastąpione cienkiemi deszczułkami jodłowemi zdawały się być niepotrzebnemi, gdyż o wiele więcej otworów było w ścianach i w suficie. Budę więc tę można było raczej użyć za wiejskie obserwatorjum astronomiczne, zkąd w nocy mogłem dokładnie oznaczyć stan powietrza i rozmawiać z mieszkańcami księżyca.

Jak szczęśliwy prowadziłem żywot, niechaj posłuży następujący fakt: Nie mogłem wiktu u nikogo dostać.

Dla żony księdza ruskiego, było to trochę uchybiającem, zająć się wyżywieniem takiego biedaka, jak nauczyciel — a kucharz dworski żądał miesięcznie 16 złr., więc o wiele więcej, niż przynosiła moja płaca.

Musiałem sam sobie gotować kluski i kartofle, przez co wiele traciłem na powadze. Miałem bowiem usługę szkolną ze wsi za koleją. Kto więc nie chciał, śmiał się ze mnie: a po wsi gadano: nie ma tam z kim mówić, bo takie biedne, że gdy nie ma czasu sobie kartofli zgotować, to i nie je.

Szczęście zrządziło, że po pół roku takiej męczarni przeniesiono mnie do J. jako pomocniczego, młodszego nadetatowego nauczyciela (tak mnie mianowano w dekrecie). Czy tu było mi lepiej?

Płaca roczna wynosiła 270 zł. i wystarczała na wikt, który w porządnym domu za protekcją dostałem. Reszta potrzeb cywilizowanego człowieka: pomieszkanie, odzież i t. p. pozostawała bez pokrycia!...

Rozkoszowałem tak jeden i pół roku, zkąd przeniesiono mnie napowrót do K., lecz do nowej szkoły. Złożyłem egzamin kwalifikacyjny bardzo dobrze, więc p. inspektor obiecał mi dać lepszą posadę.

Lecz i teraz zawiodłem się. Obietnica bowiem nie została dotrzymaną, a ja zmuszony klepać biedę już szósty rok, wreszcie byłem zmuszony, jak to mówią: „ruszyć się“. Puściłem się tedy na wędrówkę po Radach okręgowych, po inspektorach, a „ciągnąc się z ostatniego“ na koszta tych peregrynacyj, otrzymałem z wielką trudnością w innym okręgu posadę etatową na 300 złr.

Pominąwszy koszta przeprowadzenia i szkody poniesione w ruchomościach przy przewozie, przybywszy na miejsce, ulokowałem się w chałupince chłopskiej nowo-wyrestaurowanej, „nim szkoła nowo-utworzona się wykończy“. Mój Boże! — ile zniosłem w tej chałupie wilgotnej, a raczej mokrej, zimnej, ciemnej, bez drzwi i okien, gdyż te ostatnie dopiero po kilku dniach wójt z miasta przywiózł — opisać niepodobna. Nędzniałem z familiją. Staruszka matka nabawiła się reumatyzmu, straciła słuch i władzę w członkach, ja sam ledwo ruszałem rękami.

Dopiero od listopada jesteśmy w nowym budynku, i oddychamy pełną piersią wyziewami surowej gliny. Od przyszłego września zaś mam nadzieję znowu być przeniesionym, bo zdarzyć się może, że cierpiący nie zdołam należycie pełnić obowiązków.

Ordynacje w Galicji.

W przypuszczeniu, że sprawa dwóch ordynacyj książąt Lubomirskich ostatecznie załatwioną zostanie, podajemy ważniejsze szczegóły o obu majątkach ordynackich. Ordynacja Rozwadowska w powiecie Tarnobrzeskim obejmować będzie dobra: Rozwadów, Charzewice, Pilchów, Dąbrowa i Kępa, Rzeczyca długa i Kochany, Brandwica, Musików, Wola rzęczycka, Turbia z Obojnią i Wólką turebską, Jastkowice z Wolą jastkowską i Rzeczycą okrągłą. Wartość szacunkowa tych dóbr, podana przy oszacowaniu w kwocie 462.830 zł., dziś niezawodnie więcej wynosi. Obszar bowiem dóbr powyżej wykazanych przedstawia przestrzeń 17.307 morgów i 1412 sążni, z czego przypada na pola orne 2155 morgów, a na lasy 13.848 morgów.

Druga ordynacja Miżyniecka w powiecie Przemyskim oszacowana na 384.612 zł., obejmuje dobra: Miżyniec, Boratycze, Byków, Drozdowice, Goleszyce, Packowice, Pleszowice, Popowice, Stroniowice, Tyszkowice i Zrotowice. Obszar tych dóbr wynosi 5832 morgów i 688 sążni, z czego przypada na pola orne 3284, a na lasy 1897.

Po powstaniu dwóch nowych ordynacyj liczba ich wzrośnie w kraju do 10. Pominąwszy „dom ordynacki Mieroszowskich“ w Krakowie, który tylko z nazwy ordynację przypomina, a stanowi właściwie fundację familijną, istnieją obecnie w Galicji następujące ordynacje: 1. Hr. Baworowskich (Czabanówka i t. d. w powiecie Husiatyńskim) z obszarem ziemi 4.147 morgów i 1.225 sążni. 2. Hr. Borkowskich (Borynicze i t. d. w powiecie Bobreckim) z obszarem 3.818 morgów i 767 sążni. 3. Czarkowskich (Wołkowce i t. d. w powiecie Borszczowskim) z obszarem 5.815 morgów i 66 sążni. 4. Hr. Gołuchowskich (Skała i t. d. w powiecie Borszczowskim) z obszarem 8.269 morgów i 581 sążni. 5. Ks. Lubomirskich (Przeworsk itd. w powiecie Łańcuckim) z obszarem 8.586 morgów i 1.168 sążni. 6. Hr. Potockich (Łańcut itd. w powiatach Łańcuckim i Rzeszowskim) z obszarem 34.647 morgów i 750 sążni. 7. Hr. Siemińskich-Lewickich (Chorostków itd. w powiatach Husiatyn i Lwów) z obszarem 12.359 morgów i 1.515 sążni. 8. Hr. Stadionów (Bohorodczany i t. d. w powiatach Bohorodczany i Nadwórna) z obszarem 9.785 morgów i 1.531 sążni. Obszar wszystkich powyżej wymienionych ordynacyj wynosi tedy 87.430 morgów i 1.203 sążni, a jeśli się doliczy obszar dóbr Koziarnia i Piskorowice, należących do ordynacji Zamoyskich w Królestwie Polskiem 6.702 morgów i 123 sążni, to ogólny obszar dóbr ordynackich w Galicji wyniesie 94.132 morgów i 1.326 sążni. W zestawieniu porównawczem z obszarem całego kraju obszar dóbr ordynackich wynosi 0·55%, a w zestawieniu z obszarem wszystkich dóbr w kraju, należących do kategoryj wielkiej posiadłości, przestrzeń posiadłości ordynackich wynosi 1·65%.

Wypadki na Wschodzie.

Ajencja północna ogłasza następujący telegram:

D ż u r d ż e w o 1. stycznia. Wielkie bułgarskie zgromadzenie narodowe zbierze się w dniu 10 stycznia celem dokonania wyboru księcia. Rządcy sofijscy zamierzają ogłosić Bułgarję niezawisłem Królestwem i wybrać księcia Battenberga na króla.

* *

Pol. Corresp. zamieszcza półurzędową korespondencję z Petersburga, oświadczająca, że powrót księcia Aleksandra Battenberskiego do Sofji jest jedynem punktem, na którym Rosja nie zrobiłaby absolutnie żadnego ustępstwa. Powrót ten pociągnąłby za sobą bezpośrednio okupację Bułgarji.

Czarnogóra zajmuje się podobno energicznie zbrojeniem wojsk.

* *

Do *Presse* donoszą z Belgradu: Z okazji uregulowania kwestji Bregowy odbył się tu bankiet na cześć bułgarskich członków komisji. Na bankiecie tym wznoszono entuzjastyczne toasty na rzecz zbratania się Serbów z Bułgarami.

* *

We własnych sidłach.

H u m o r e s k a

Mark Twain'a.

Ja i towarzysz mój Harris, udaliśmy się do Szwajcarji, a przybywszy do Lucerny, stanęliśmy w Schweitzerhof'ie, największym w tem mieście hotelu. Połowę turystów, włóczących się po Szwajcarji, stanowią Anglicy; na drugą połowę składają się inne narodowości, a między niemi, co do liczby, prym wiodą Niemcy—po nich zaś Amerykanie.

Wieczorny *table d'hote* w Schweitzerhof'ie, to istna mozajka przeróżnych narodowości, to wyborna sposobność podziwiania, nie powiem, ludzi, ale strojów, gdyż całe towarzystwo zasiada wzdłuż olbrzymich stołów, a przeto twarze tej licznej gromady, badacza oko widzi przeważnie w perspektywie. Do śniadania natomiast nakrywają małe, okrągłe stoliki; komu więc uda się zdobyć stolik pośrodku, temu do studjów nie zabraknie najciekawszych fizognomij. Ja i mój towarzysz, za główny przedmiot naszych badań, obraliśmy odgadywanie narodowości, co nam się nie źle udawało. Niekiedy kusiliśmy się zgadnąć imiona osób, lecz na tem polu usiłowania nasze nie bywały uwieńczane należytym skutkiem. Prawdopodobnie rzecz ta wymaga o wiele większej, jaką my posiadaliśmy, wprawy; przeto też musieliśmy się w naszych badaniach ograniczyć do mniej trudnych szczegółów.

Pewnego dnia rzekłem do mego towarzysza:

— Patrz no tam, ta rodzina, to niewątpliwie Amerykanie.

Harris odparł:

— Zgoda, lecz powiedz, do którego stanu należą?

Wymieniłem jeden ze stanów, on wymienił inny; nie było zgody.

Na jedno wszakże zgodziliśmy się obadwaj, a to, że młoda panienka, należąca do tego kółka, była prześliczną i nader gustownie ubraną. Co do jej wieku, rozchodziły się znowu nasze orzeczenia. Ja utrzymywałem, że miała lat ośmnaście; Harris twierdził, że miała dwadzieścia. Powstała między nami gorąca sprzeczka; wreszcie ja odezwałem się, na pozór poważnie:

— Wiesz co? najprostszym sposobem rozstrzygnięcia naszego sporu, byłoby pójść do niej i zapytać ją o to wprost.

— O bez wątpienia — odparł Harris z sarkazmem — to jedyna droga, nie potrzebujesz do tego nic, jak uciec się do zwykłej tu formułki: idź i powiedz jej, „jestem Amerykaninem“, a to cię od razu jej zaleci i będziesz mile przyjętym.

— To był żart tylko z mojej strony — odpowiedziałem — i bynajmniej nie miałem zamiaru zbliżać się do niej; lecz teraz przedstawię się jej, aby ci dać dowód mojej nieustraszności. Nie lękam się bowiem żadnej kobiety: pójdę i będę z nią mówić.

Plan, który ułożyłem sobie w głowie, nie trudnym był do wykonania. Postanowiłem przedstawić się jej w najgrzeczniejszej formie, i prosić o przebaczenie, iż złudzony jej podobieństwem, do osoby znanej mi dawniej, śmiałem zbliżyć się do niej; a gdyby odpowiedziała, że wymienione przezemnie nazwisko nie było jej nazwiskiem, miałem znowu prosić ją o przebaczenie i ukłoniwszy się z uszanowaniem, odejść. W ten sposób nie groziło mi żadne niebezpieczeństwo. Przystąpiłem więc do jej stolika, ukłoniłem się naprzód mężczyznie znajdującemu się w jej towarzystwie, następnie zwróciwszy się ku niej, już miałem wygłosić mówkę wpierw ułożoną, lecz zanim zdołałem otworzyć usta, uprzedziła mnie okrzykiem:

— A co! nie mówiłam, że pana poznaję? John utrzymywał, że się mylę co do pańskiej osoby, lecz ja byłam pewną swego. Zaręczałam, że i pan poznasz mnie i przyjdziesz przywitać się; cieszy mnie więc, że pan to uczyniłeś; gdyż nie bardzo by mi pochlebiało, gdybyś był odszedł ztąd, nie poznawszy i nie powitawszy mnie. Proszę usiąść — co za dziwny zbieg okoliczności — jeżeli kogo, to pana najmniej spodziewałam się spotkać jeszcze raz w życiu!

Podobny zwrot każdego mógł wprawić w osłupienie, to też w pierwszej chwili nie byłem w stanie przyjść do siebie. Machinalnie uścisnąłem podaną mi rączkę i usiadłem na krześle. Szczerze wyznaję, że doznawałem uczucia, jakobym siedział na rozżarzonych węglach. Zdawało mi się chwilowo, że rysy dziewczęcia znane mi są gdzieś z dawniejszych czasów; lecz kiedy to było? gdzie ją poznałem? — jak jej było na imię? — o tych rzeczach nie miałem najmniejszego wyobrażenia. W pierwszej tedy zaraz chwili starałem się skierować przedmiot naszej rozmowy na ogólny temat: malowniczości gór szwajcarskich, aby tym sposobem uwagę jej odwrócić od szczegółów nie znanych mi wcale, a których nieznajomość mogła mnie zdradzić — lecz nadaremnie. Bez korowodów przystąpiła wprost do rzeczy, ją tylko obchodzących.

— Ach panie kochany! Przypominasz też sobie ową straszną noc, kiedy rozszalałe morze pochłonęło przednie łodzie? — Cóż to za okropna była noc!

— O, pamiętam dobrze; — odrzekłem, chociaż nie wiedziałem o jakiej to nocy mowa — a w duchu pomyślałem sobie: „oby rozszalałe morze pochłonęło było nie tylko łodzie, lecz zarazem i ster i komin dymiący i sternika, nie oszczędzając nawet pięknej inkwizytorki.

— A przypominasz pan sobie biedną Marynię? Jej przestrach? Jej płacz rozdzierający?

— A tak, tak, istotnie przypominam sobie — wyjąkałem; — dziś jeszcze, scena ta, stoi mi przed oczyma.

W rzeczywistości zaś ciemno robiło mi się w oczach. Najroztropniejszą rzeczą, w tej chwili, było, przyznać się otwarcie do pomyłki; lecz nie podobna wycofać się, zwłaszcza, gdy się otrzyma od pięknej damy pochwałę za zbliżenie się i poznajomienie. Tak więc brnąłem coraz głębiej, a tajemnicza moja znajoma ciągnęła z żywością:

— Czy pan wiesz, że George ożenił się nareszcie z Marynią?

— Doprawdy? Nie wiedziałem o tem.

— Tak jest, ożenił się. Jego zdaniem, ojciec Maryni więcej zawinił, aniżeli ona sama; i w tej mierze zgadzam się z nim zupełnie. A pan jak się zapatrujesz na to?

— O i ja sądzę tak samo, to była rzecz jasna jak słońce, zawsze to utrzymywałem.

— Jak to? Mnie się zdaje, że pan byłeś przeciwnego zdania — przynajmniej tamtego lata.

— A tak, ma pani słuszność, nie tamtego lata, to tamtej zimy [illegible] mówiłem.

— Otóż, jak się później okazało, Marynia była zupełnie niewinną — zawinili tu całkowicie: ojciec jej i stary Darley.

Trzeba było koniecznie coś odpowiedzieć — więc rzekłem:

— Darley'a uważałem zawsze za starą przekorę.

— Takim też był istotnie. Lecz w owym czasie, pomimo swej ekscentryczności, był w wielkich łaskach u wszystkich. Pan przypominasz sobie, że skoro cokolwiek pozimniało na dworze, zakradał się zwykle do domu.

Zapuszczać się dalej, było niebezpiecznie. Najwidoczniej stary Darley, nie była to istota ludzka, lecz jakieś nierozumne zwierzę, — może pies, może słoń nawet. Cokolwiekbądź, ogon jest wspólną cechą zwierząt, odważyłem się więc zapytać, jaki miał ogon?

— Co? Jeden ogon? On ich miał tysiąc — zawołała.

Tą odpowiedzią zbiła mnie z tropu zupełnie. Nie wiedziałem co na to odpowiedzieć, rzekłem więc w roztargnieniu:

— Tak, była to istota na tym punkcie dobrze zaopatrzona.

— Jak na murzyna i to kalekę, sądzę, że dobrze; — odpowiedziała.

Czułem, że mi gorąco uderza do głowy i pomyślałem sobie; jeżeli ona oczekuje, abym ja prowadził dalej rozpoczęty wątek rozmowy, to konwersacja nasza skończona. Murzyn, posiadający tysiąc ogonów — to przedmiot, o którym żaden człowiek nie jest wstanie mówić płynnie, bez poprzedniego przygotowania...

— O tak — podjęła znowu piękna moja sąsiadka — widząc, że nie odpowiadam — gdy kiedy wpadł na temat swego kalectwa i cierpień, nie było końca jego opowiadaniom. Dano mu dosyć wygodny przytułek — pomimo to, ile razy mroźny wiatr zawiał, rodzina owa mogła być pewną, że się zaprosi do jej towarzystwa. Znoszono jednak cierpliwie te jego odwidziny, gdyż uratował przed kilku laty życie Tomcia. Pan sobie przypominasz Tomcia?

— Doskonale. Był to przyjemny chłopak.

— Istotnie. A dziecię jego, cóż to za miłe było stworzeńko!

— Podzielam pani zdanie, nie widziałem istotnie piękniejszego dziecięcia.

— Pieścić je, huśtać, bawić się z niem: było to dla mnie prawdziwą rozkoszą.

— O i dla mnie również.

— Pan nawet obierałeś dlań imię? Co to było za imię, bo ja sobie nie mogę przypomnieć?

Zdawało mi się, że kroczę po lodzie, który stawał się coraz cieńszym pod mojemi stopami. Dałbym był wszystko, gdyby mi kto był podszepnął, jakiej płci było owe dzieciątko. Na szczęście przyszło mi na myśl imię, dawane obojej płci, więc zawołałem:

— Dałem mu za patrona św. Franciszka.

— Zapewne tak się nazywał który z krewnych? Lecz przypominam sobie, że pan nadawałeś imię jeszcze jednemu dziecku, które umarło, a którego ja nie znałam. Jak je pan nazwałeś?

Zapas nijakich imion wyczerpany był dla mnie; ale że dziecko umarło, a ona nie znała go, sądziłem, że mogę zdać się na los szczęścia i wymienić jakiebądź imię, więc rzekłem:

— Nazwałem je Tomasz Henryk.

— To rzecz dziwna... istotnie dziwna — cedziła z wolna moja dręczycielka.

Siedziałem jak zbrodniarz na torturach i czułem, jak pot kroplisty ściekał mi z czoła. Zalazłem w błoto po uszy; wszelako ratunek był jeszcze możliwy, bylebym tylko nie był narażony na indagację dziecięcych imion. W trwodze oczekiwałem tedy zkąd nowy grom na mnie uderzy. Sąsiadka moja zdawała się rozbierać w myśli autentyczność imion ostatniego dziecka — wreszcie rzekła:

— Żałowałam zawsze, że pana nie było w domu w czasie chrztu mego dziecięcia, byłbyś mi oddał przysługę, obierając dlań stosowne imię.

— Jakto, więc pani jesteś zamężną?

— Już od trzynastu lat, mój panie.

— Chyba chrzest pani mógł się odbyć w tym czasie — zawołałem zdziwiony.

— O nie, ślub mój. Ten oto chłopczyk, to syn mój.

— Trudno temu dać wiarę... to prawie niemożebne! Przecież pani nie możesz mieć więcej jak lat ośmnaście?

— Dziewiętnaście lat miałam już w czasie owej burzy, o której mówiliśmy. Dzień ów był dniem moich urodzin.

To tłumaczenie wcale nie rozjaśniało sprawy, gdyż data burzy była mi niewiadomą. Rozmyśla-

Przyjęcie noworoczne u Tiszy.

Członkowie stronnictwa liberalnego w Sejmie węgier. zebrali się dnia 1. t. m. o godzinie 10 w lokalach Klubu i uchwalili wystosować telegram gratulacyjny do chorego przewódcy, przebywającego zdala od stolicy, poczem udali się gremjalnie do pałacu prezydenta gabinetu. Wnet zjawił się Tisza w otoczeniu kolegów w wielkiej sali recepcyjnej. Imieniem zebranych wystąpił hr. Antoni Zichy i przywitał premiera przemową, w której zapewnił go przedewszystkiem o niezachwianem zaufaniu stronnictwa, zaznaczając, że w chwili niebezpieczeństwa wszyscy jak jeden mąż znajdą się na placu boju, aby przez rozwinięcie wszystkich sił okazać, że Węgry były i będą. Po uciszeniu się okrzyków odpowiedział minister:

Szanowni przyjaciele! Nawet gdybym nie był tak głęboko wzruszony, jak rzeczywiście jestem, przecież nie byłbym w stanie na świetne przemówienie mego szanownego przyjaciela równie świetnemi odpowiedzieć słowy. Przyjmcie przedewszystkiem z głębi serca płynące podziękowanie za wasze przybycie i za wyrażone życzenia. Przechodząc teraz do niektórych poruszonych przez szanownego przyjaciela spraw—chciałbym przedewszystkiem zaznaczyć, że to co przed dziesięciu, a raczej dwunastu laty się stało, nie było dziełem jednostki, ale wynikiem głębokiej, tkwiącej w sercu każdego Węgra miłości ojczyzny. Dumny jestem, że brałem udział w objawieniu tej miłości. Wiadomo panom, jak wówczas trudną była dla mnie decyzja. Dodaję jednak, że gdyby nadszedł czas, w którym nowe ugrupowanie w Parlamencie wymagałoby mego ustąpienia, spełnienie tego obowiązku mi przyjdzie daleko łatwiej, aniżeli przed laty dwunastu. (*Nigdy! Nigdy!*).

Każdy nowy rok jest dla nas zagadką, tem trudniejszą do rozwiązania, jeśli się ma do czynienia z zawikłaniami wschodniemi. Co do tych, mogę to powtórzyć, co powiedziałem w roku ubiegłym i co minister spraw zewnętrznych powiedział szczegółowo w Delegacjach, że mianowicie cel nasz nie może być inny, jak uczynić wszystko do utrzymania pokoju, rozumie się do tej granicy, po za którą cena utrzymania pokoju byłaby sprzeczną z honorem i żywotnemi interesami monarchji i ojczyzny. (*Oklaski i okrzyki eljen!*)

Nie małoduszność wydaje mi się naturaln, bo tę uważam w sprawach dotyczących ojczyzny za niemożliwą pod żadnym warunkiem, ale obawa w czasie, w którym mimo wszelkich zapewnień pokojowych, wszystkie państwa zajęte są powiększeniem sił zbrojnych.

Ja, co do mojej osoby mogę, zapewnić, że od czasu wspomnianych przezemnie enuncjacyj, nie zaszło nic, coby nas zachwiało w wyrażonej wówczas nadziei utrzymania pokoju światowego (*Oklaski*). Manifestują się owszem z dniem każdym zamiary panujących i Rządów skierowane ku utrzymaniu pokoju, zgodne, o ile sądzę, z pragnieniem ludów. (*Potakiwanie*). Wyrażając ponownie nadzieję, że się uda pod wskazanemi przezemnie warunkami utrzymać pokój, wracam do tego, że ponownie wyrażam serdeczne podziękowanie, za wyrażone w tak serdecznych słowach życzenia, które w sercu każdego ojca familji, tak miły znajdują odgłos, gdyż ten życzy mi najlepiej, kto „moim" dobrze życzy. Mój ból łatwo znieść mogę — ich boleść zraniłaby mi serce. Dziękuję więc za poruszenie tej struny, teraz zwłaszcza wśród tak trudnych okoliczności, kiedy najważniejszem jest uczucie, wyrażone przez Deaka w słowach: „Miłość moja dla ojczyzny jest większą, aniżeli nienawiść do jej wrogów". (*Oklaski*). Polecam siebie i innych towarzyszy waszej dalszej przyjaźni".

Słowa Tiszy przyjęto hucznemi okrzykami i oklaskami.

* * *

Biorąc asumpt z powyższego przemówienia prezydenta gabinetu, zastanawia się *Pester Lloyd* nad tem, co właściwie Tisza chciał wypowiedzieć słowami, że gdyby jego osoba była przeszkodą, do złączenia stronnictw, lub gdyby w ogóle jego ustąpienie było potrzebnem, spełnienie zadania przyszłoby mu łatwiej, aniżeli przed dwunastu laty. *Pester Lloyd* sądzi, że było to raczej zwrotem krasomowczym dla zaokrąglenia słów rzecznika gratulantów, bez aktualnego znaczenia. Protest słuchaczy zawarty w słowach „Nigdy! nigdy!" wyklucza nawet możliwość tej ewentualności.

Kalendarz na rok 1887.

Księżyc.

Rejentem świeżo rozpoczętego roku jest księżyc, dyskretny powiernik kochanków, wierny towarzysz hulaków nocnych i niewyczerpany skarbiec natchnienia dla wszelakiego rodzaju rymopisów. O nim nie godzi się ani przez chwilę powątpiewać, iż nie będzie sprawował swych rządów z taktem; ma bawiem od tysięcy lat ustaloną już reputację, że cztery kwadry swoje obserwuje z pedantyczną ścisłością i ani razu nie przysporzył kłopotu wielkiemu kapelmistrzowi, który w wielkim koncercie wszechświata kieruje batutą.

Tolerancja tego planety jest ogólnie znaną i niemal przysłowiową; między innemi znosi on bowiem cierpliwie także to wszystko, co nie jest godnem światła słonecznego. Że reszta jego przymiotów jest atrakcyjnej natury, o tem wiedzą dziś nawet mniej wykształceni ludzie. O ile dotyczy politycznej konstelacji, to prawie nie ulega wątpliwości, że wpływ obecnego rejenta będzie w tej mierze niepospolity. Zwłaszcza o kwestji wschodniej przewidywać należy, że wejdzie ona w zupełnie nowe, dotychczas niespodziewane fazy księżycowe. Dla Moskali jest on już z tego powodu nader sympatyczny, iż posiada wspólny z nimi przymiot łatwego wsiąkania w siebie płynów wszelakich. U Turków zaś stanowi on piękniejszą ich połowę i wówczas, gdy cały świat usposobiony jest dla nich nieprzyjaźnie, jeden księżyc zwraca ku nim łaskawe oblicze swoje.

Działanie księżyca na przypływ i odpływ w kasach państw i jednostek nie jest dotychczas należycie skonstatowane. Być może jednak, że jako rejent zamanifestuje on władzę swoją również w tej mierze i w przeciwieństwie do lat poprzednich zaprowadzi jakiś ład i normalny stosunek pomiędzy przypływami a odpływami.

Nie ulega wreszcie najlżejszej wątpliwości, że dostojny nasz rejent tegoroczny spełniać będzie z godnością i powagą wysokie posłannictwo swoje. Ma do tego dwór odpowiedni i pełne skarbce kruszców szlachetnych, jakkolwiek złośliwi wierszokleci poważają się nieraz spotwarzać go, że zwykł tylko „pośrebrzać" pola i lasy, łąki i gaje.

Zaćmienia.

Oprócz dwu zaćmień słońca i dwu księżyca, możemy oczekiwać i w tym roku — jak to było w latach poprzednich — mnóstwa drobniejszych, częściowych lub zupełnych. Zdarzać się one będą zarówno w mózgownicach wielkich dyplomatów europejskich, którzy w rękach swoich ważą losy państw i narodów — jak rozmaitych domorosłych polityków. Ta tylko różnica istnieje pomiędzy zaćmieniami planetarnemi a mózgowemi, że podczas gdy pierwsze nic a nic nie szkodzą światu, drugie sprowadzają najczęściej krwawe klęski na ludy pokorne...

Widzialność planet.

Pan Merkury, ustąpiwszy fotelu rejencyjnego księżycowi, będzie nadal patronem finansistów i... złodziejów.

Pani Wenus, której prześlicznych jasnych włosów i w tym roku jeszcze nie sprofanuje siwizna starości, ani o jeden taki włos nie będzie moralniejszą... Mniej natomiast będzie też narażona na napaści i zasadzki pana

Marsa, który prawdopodobnie w tym roku będzie „zawodowo" zajęty i zdobycze na innem polu przypadną mu w udziale. Pole to nie ma niestety nic wspólnego ani z ogólnie ludzką, ani z jednostkową miłością.

Pan Jowisz najprawdopodobniej zamieni się znów w byka, nastały bowiem czasy, iż kapryśna Europa najchętniej powoduje się znów materjalizmem.

Pan Saturn, który już w odległej starożytności przejmował wszystkie matki grozą i postrachem jako konsument własnego potomstwa, będzie w tym roku dobrze widzialny na Północy — zwłaszcza na obszarach Białego cara...

Nakoniec pan Neptun, słynący przez długie wieki, jako doskonały fabrykant wody, w obec szalonej konkurencji ze strony rozmaitych pism politycznej i niepolitycznej treści, zamierza przerzucić się do fabrykacji wody sodowej i ma podobno podać do Magistratu o koncesję w tym celu. Przedtem jednak zamierza wnieść protest do sławetnej Rady miejskiej, że żadną miarą nie może zgodzić się, aby jego podobizna kamienna na studni w Rynku i dalej w tym roku oszpecona była z powodu braku jednego zęba w trójzębie. Przecie dentystyka doszła już do tej doskonałości, że faworytom koniom wstawiają brakujące zęby — o ileż to łatwiej przyjdzie Radzie miejskiej wydelegować w tym celu z łona swojego jakiego „zręcznego" majstra kunsztu kowalskiego i kazać mu wstawić jeden ząb żelazny w trójząb Neptuna... Mniej więcej w ten sposób motywuje łagodny dziś bóg Oceanów żałobę swoją.

Charakter roku

nie będzie szczególnie piękny. Na wiosnę będą prawdopodobnie srożyły się burze i zawieruchy. Pomiędzy niektóremi państwami da się czuć obniżenie temperatury poniżej zera, przyczem w redakcjach dzienników politycznych i w rozmaitych biurach korespondencyjnych, maszyny, wyrabiające wiatr, będą ze zdwojoną gorliwością pracowały. Natomiast w lecie nie jeden dyplomata będzie blizki roztopienia się z nadmiernego gorąca; nawalnice z grzmotami szaleć będą na północno-wschodnim szlaku niebios, a *Jupiter tonans* z Barana niejednokrotnie ucieknie się, jak augur w „Pięknej Helenie" do maszynki piorunowej. Jesień wyda nie jeden zły owoc dla ludzkości, do zimy zaś Bułgarja być może zamieni się znowu w jedną ślizgawkę, na której X-ty kandydat z rzędu kark skręci...

Literat i literatka niemiecka.

Literat niemiecki — według pana Saint-Cére — nie pracuje dla zdobycia sobie uwielbienia swoich ziomków, nie pracuje nawet dla pieniędzy: pisze dlatego, aby zostać radcą dworu. Otrzymać tytuł i umrzeć! Goethe jest radcą dworu Goethem, a nie ma chyba jednego autora niemieckiego, któryby się nie kazał nazywać panem doktorem. Ta chęć bycia czemś innem niż literatem, robi z pisarza niemieckiego jakąś naprężoną, sztywną, pozującą osobistość. To nie literat; to urzędnik literatury. Jest zawsze pewnym nieśmiertelności. Nawet rachunki z praczką, pisze starannie stylizując je i odczytując. A nuż je ogłoszą po jego śmierci! Wszakże to zrobiono z Goethem.

W najtajniejszym zakątku serca literat niemiecki nosi plan pomnika, który mu kiedyś postawią. Lekceważy wszystkich swoich kolegów, których dzieli na dwie kategorje: tych co go naśladują i tych co mu nie oddają sprawiedliwości. Co się tyczy krytyki, drwi z niej i kwita. W młodości był zjadaczem serc; z wiekiem zrobił się pustelnikiem i nie pojmuje młodzieńczych wybryków.

Mówi samemi sentencjami; sąd jego jest nieodwołalny. Jest to człowiek granitowy. Gdy napisze jeden tom, ma się już za równego Balzacowi lub za rywala Wiktora Hugo.

Młodych autorów nie mają Niemcy, bo u nich pisarz rodzi się już starym. Bywa on czasem uczonym: egiptologiem jak Ebers w Lipsku, lub profesorem prawa jak Doelin w Królewcu. Wówczas dzieła jego stają się straszne; igraszki umysłowe uczonych niemieckich, to tańce słoni.

Literat niemiecki bywa także czasem bogatym i wówczas pisze wiersze i jest pesymistą, ponieważ niczego mu nie brak na świecie, oprócz talentu! Zalewa dzienniki swojemi poetycznemi utworami i znajduje dyrektorów teatralnych w kłopotach, którzy grywają jego sztuki, nie płacąc za nie, ale pobierając za to odpowiednie wynagrodzenie. Mówiąc nawiasem, tej samej taktyki trzymają się i u nas pewni autorowie, którzy potem w pokątnych pisemkach francuskich potępiają krzykliwie wszystko w naszej literaturze, oprócz siebie. Mieliśmy tego bardzo niedawno jaskrawy przykład.

Taki bogacz-literat — mówi dalej p. Saint-Cére — ma przyjaciół, którzy pożyczają od niego pieniędzy, wywiązują mu się z długu reklamą i dzięki temu wszystkiemu z czasem staje się sławnym.

Literat niemiecki ma ciągle moralność na ustach i czyny moralne na końcu stalówki, ale nie trzeba mu dowierzać, to świętoszek! Lubi on życie i byłby zachwycony, gdyby mógł pisać książki bardziej niż lekkie. Ale wyrzeka się tej uciechy, bo gdyby sobie na nią pozwolił, straciłby wszelkie szanse zostania uorderowanym radcą dworu!

Od literatek roi się poprostu w Niemczech; one same są zdolne dostarczyć tej niezmiernej ilości ckliwej prozy, którą publiczność żeńska pochłania rocznie w ojczyźnie piwa.

Literatka niemiecka pojawia się wszędzie, czyta się ją wszędzie, znajduje się ją wszędzie.

Mężatka, której się nie powodziło w pożyciu z dozgonnym towarzyszem, próbuje literaturą zarabiać na kawałek chleba. Nauczycielka, która miała zbyt czułe serce, pragnie w ten sposób goić jego rany. Żona lub córka jakiegoś drobnego arystokraty chce upodobania swoje pociągnąć werniksem literackim i uważa się za autorkę, ponieważ opisuje tualety. Biedna dziewczyna z małego miasteczka, nawpół zwarjowana z miłości do jakiegoś autora, chwyta za pióro, aby go wielbić i naśladować. Inna, poczciwa mieszczka, zabiera się do pisania, najmocniej przekonana, iż pisze się książkę tak, jak się robi pończochę. Innej, żonie urzędnika, zdaje się, że można stworzyć powieść, skoro się umie napisać list miłosny.

Jest to jednem słowem cała wielka armja kobiet wykolejonych, narwanych, niewiedzących co zrobić z czasem. Wszystko to pisze zawzięcie i znajduje dzienniki, które je drukują i czytelników, którzy się temi bazgrotami zachwycają! Gdyby cnotliwe Niemki mogły przyjrzeć się zbliska niemieckim cnotom cnotliwych literatek, może zapał ich ochłódłby nieco.

Że zdarzają się tutaj wyjątki — dodaje p. Saint-Cére, jakby sam surowością swojego Sądu ułagodzony — nie wątpię, ale ich nie spotkałem, a na zasadzie tego co mogłem widzieć, twierdzę z całą świadomością, że nie u literatki należy szukać w Niemczech talentu i cnoty.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. stycznia.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa przyjmowała w dniu Nowego roku ambasadora francuskiego Decrais i jego małżonkę na prywatnej audjencji. Na przyjęciu tem był cesarz obecny.

U arcyks. Ludwika Wiktora odbyła się przedwczoraj uczta familijna, na której był cesarz, tudzież wszyscy przebywający w Wiedniu członkowie rodziny cesarskiej.

Nekrologja. Herkulan Komar, adwokat krajowy, audytor wojsk polskich z r. 1831, były podprokurator w Warszawie, były prokurator, sędzia prezydujący w Senacie Rzeczypospolitej krakowskiej, zastępca Prokuratorji Skarbu w Krakowie itd., przeżywszy lat 82, po krótkiej a dolegliwej słabości zmarł w Bochni dnia 3. bm. — Karolina z Tchórzewskich Stupnicka, wdowa po śp. Hipolicie, długoletnim wydawcy *Przyjaciela Domowego*, zmarła wczoraj we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się d. 5. bm. z pod l. 15 przy ulicy Gliniańskiej.

Kalendarz. Środa (5.): Telesfora — Własty-bora. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 14.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Objad u dworu. W apartamentach cesarza odbył się wczoraj objad, na który otrzymali zaproszenie wszyscy austrjaccy ministrowie.

Hr. Tarnowski, marszałek krajowy, jak donosiliśmy, udał się na święta do swych dóbr, do Dzikowa — gdzie też dnia 30. zm. odbyło się uroczyste wręczenie mu pamiątkowego adresu, wygotowanego przez tarnobrzeską Radę powiatową, której był dotychczasowym prezesem.

Po ceremonji tej, odbyła się na zamku dzikowskim uczta, a szereg toastów rozpoczął gospodarz, wnosząc zdrowie nowego prezesa Rady pow. tarnobrzeskiej br. Horocha. Pan marszałek wniósł także kielich na zdrowie włościan.

Hr. Tarnowski wraca do Lwowa dnia 7. lub 8. b. m.

Mianowania. Adjunktami sądowymi zostali mianowani: adjunkci Sądów powiatowych: dr. Antoni Stawarski i Wojciech Wiatr; adjunktami Sądów powiatowych: Ludwik Nieć, Michał Cozel, Karol Kulikowski, Bolesław Wittig, Stanisław Krywult i Wincenty Łobos.

Jako przyczynek do nędzy studentów mamy dziś do zanotowania wypadek samobójstwa 26-letniego ucznia medycyny Karola Reinera w Buda-Peszcie. Reiner był bardzo porządnym człowiekiem, oddawał się studjom z całym zapałem, a z nędzą walczył niemal od samego początku nauki. Teraz miał już robić ostatnie rygorozum — ciągły jednak niedostatek i brak monety do zapłacenia taksy — zniechęciły młodego człowieka, który wystrzałem z rewolweru położył kres swemu życiu.

Pożar. Z przeprowadzonego dochodzenia policyjnego okazuje się, że ogień, który zniszczył dom parterowy, mieszczący warstat ciesielski p. Jana Gryglaszewskiego, przy ul. Janowskiej l. 34, nie powstał wskutek nieostrożności terminatorów, tylko został podłożony. W chwili bowiem wybuchu pożaru warstat był zamknięty, a ogień powstał tuż obok okna, gdzie stała bańka napełniona pokostem. Tem też należy tłumaczyć, że ogień szerzył się z taką gwałtownością.

Karnawał, chociaż urzędownie dotąd się jeszcze nie rozpoczął, to przecież widać już liczne jego znamiona. Oto z Brodów donoszą nam, że dnia 1. bm. odbył się tam w sali kasyna mieszczańskiego wieczorek połączony z tańcami, na który zebrała się doborowa publiczność, pragnąca przy dźwiękach muzyki i pod kierownictwem p. sędziego R. oraz pana B. użyć przyjemności karnawałowych. Zabawa trwała do godziny 5. rano, a miło zauważyć, że chociaż znaczną ilość tancerzów tworzyli pp. oficerowie, po części Niamcy, używano wyłącznie języka polskiego. Jeżeli trzymając się dawniejszego zwyczaju, należy wymienić królowę balu, to palmę pierwszeństwa przyznano paniom pani Ornst., pani prof. Rösl. i pannom Weis. i Wierzb. Przyznać wypada, że oddawna nie widzieliśmy tak pięknego bukietu pań, jak na tej karnawałowej zabawie.

Z Klubu cyklistów. Niedawno zawiązany we Lwowie Klub cyklistów wynajął od d. 1. bm. salę stowarz. „Skała," ażeby umożliwić nowym członkom naukę jazdy w sezonie zimowym. Ćwiczenia odbywają się w godzinach popołudniowych na bicyklach Klubu. Wpisowe wynosi 3 złr., a wkładkę miesięczną prowizorycznie ustanowiono na 1 złr. W niedługim czasie przedłoży komisja walnemu zgromadzeniu statut do zatwierdzenia.

Bliższych wiadomości udzielają dr. Jan hr. Drohojowski (Bank krajowy) i Zygmunt Suchorzewski (Magistrat).

Bibljoteka i czytelnia lwowskiego „Sokoła" wzrasta dzięki ofiarności członków z dniem każdym i liczy obecnie 400 dzieł.

Biała sarna. Czytamy w *Czasie*: W dniu 27. ubiegłego miesiąca polując w majątku pp. Kochanowskich w Olszynach, w powiecie brzeskim, ubiłem sarnę zupełnie jak królik białą. Białość jej była czysta i tylko w niektórych miejscach nieco żółtawa, a na grzbiecie i krzyżach jakby delikatnie popiołem poprószona. Raciczki miała zupełnie białe, niby z porcelany zrobione; oczy i nosek jak heban czarne. Rzadki ten okaz właściciel polowania p. Jan Kochanowski przesłał profesorowi zoologji przy Uniwersytecie Jagiellońskim, p. Nowickiemu, zkąd odesłano go do Muzeum Dzieduszyckiego we Lwowie. Leśniczy z Olszyn, p. Szumański, znający wybornie tamtejsze miejscowości, oraz zawołany myśliwy, twierdził, że więcej takich nie ma, i że sarniąt białych wcale nie widziano. Ja zaś z tego, co zauważyłem, oglądając tę sarnę, wnoszę, że prawdopodobnie była zupełnie jałowa i stanowi przypadkową grę natury.

Bronisław Abramowicz.

W krak. domu karnym wprowadzone zostało z Nowym rokiem mielenie zboża i wypiekanie chleba we własnym zarządzie. Mielenie zboża zakupionago z pierwszej ręki odbywa się na dwu młynkach z krajowej fabryki przy pomocy rąk kilkunastu więźniów. Mąka ta żytnia przenoszoną jest następnie do składu, gdzie ostatecznie zostaje przesianą i ztąd już idzie do piekarni, gdzie się z niej chleb wreszcie wyrabia, a dziennie wypicka przeszło 400 bochenków chleba.

Zmiany w Magistracie, o których donosiliśmy w swoim czasie, weszły ostatecznie w życie z dniem wczorajszym. Spodziewać się należy, że wyjdą one nietylko na korzyść publiczności, ale i interesów gminy. Wystarczy powiedzieć, że w pewnym departamencie Magistratu zalega 30.000 spraw! Jest to sumka wcale pokaźna.

Posady do obsadzenia. Sąd pow. w Bóbrce poszukuje djetarjusza z płacą 20 do 25 złr. miesięcznie. — Rozpisano konkurs do 21. stycznia na posady ekspedjentów przy urzędach pocztowych w Borzęcinie, pow. Brzesko, i w Skorykach i Iwanczanach w pow. tarnopolskim. Płaca 200 złr. i dodatek 40 złr. Kaucja 200 złr. Podania wnosić do lwowskiej Dyrekcji poczt. — Sąd pow. w Kolbuszowej potrzebuje dwóch djetarjuszów. Płaca 30 złr.

W „Sokole" odbędzie się pierwsza próba tańców karnawałowych dnia 6. bm., tj. we czwartek po południu. Produkować się będzie znana muzyka pułku 80. pod batutą kapelmistrza pana Zistlera. Program złożony z 14 kompozycyj pierwszorzędnych autorów.

Na korzyść weteranów z r. 1831 odbyło się w Kołomyi za inicjatywą komitetu pod przewodnictwem burmistrza p. Asłana, przedstawienie trupy teatralnej A. Bałabayder-Benzy, które przyniosło czystego dochodu 107 złr. Naddatki złożyli pp. J. Szewłodziński 10 złr., K. Bubella 5, bar. Czechowiczowa 4, Kazim. Agopsowicz, Ant. Agopsowicz, Mik. Kałmucki, B. Krzeczunowiczowa, Ant. Kunz, Z. Lewicki, H. Ochman, H. Ostoja Sędzimir, Skibicki, Iz. Torosiewicz i L. Winnicki po 2 złr., J. Agopsowicz, A. Biskupski, C. Domein, E. Heymowa, J. Kleski, inż. Matkowski, ks. Pawłowski, K. Pasieczny i A. Zoffal po 1 złr.

Prócz tego kniaź Roman Puzyna za rok 1887 uiścił 15 złr., dr. M. Rosner 5 złr., członkowie zaś Kasyna mieszczańskiego na ręce pana Ł. Baeckera 14 złr. 90 ct. Resztę do 155 złr. uzupełniono z puszek po sklepach umieszczonych. Kwotę tę w połowie, tj. po 77 złr. 50 ct. przesłano do lwowskiego i krakowskiego Komitetu opieki.

Amator teatru. Do Dyrekcji lwowskiego teatru wniósł onegdaj urzędnik pewnej instytucji rządowej, p. *** prośbę o udzielenie mu stałego wolnego wstępu na parter. Prośbę swą motywuje p. *** brakiem dostatecznych funduszów i... wielkiem zamiłowaniem do teatru. Dodaje jednak, że uprasza „tylko" o wstęp na parter, nie chce bowiem narazić Dyrekcji na wielką szkodę. Pomimo, że Dyrekcja teatru uznaje nie bardzo świetny stan finansowy naszych urzędników, nie mogła jednak uwzględnić prośby pana ***, który będzie musiał niestety swoje „zamiłowanie" poskromić aż do przyszłego awansu. Śmiało można w tym wypadku nazwać żądanie p. *** „dzikiem"...

W praktycznej szkole kanadyjskiego wiercenia w Ropiance odbył się dnia 21 i 12 grudnia egzamin, do którego przystąpiło trzech uczniów tak różnej kwalifikacji i stanu, że fakt ten zwrócił ogólnie uwagę. Mianowicie zasiedli do egzaminu: Leopold Schimmer, uczeń szkoły górniczej w Przybram i kilkunastoletni kierownik naftowej kopalni w Ropicy ruskiej; Zygmunt Jordan, właściciel kopalni naftowej i przyrządów kanadyjskich, który chciał nabyć wprawy w używaniu tych przyrządów, aby módz w przyszłości należycie kierować robotami u siebie; wreszcie Józef Tokarczyk, syn włościanina z Sękowy w powiecie gorlickim, który przed dwoma laty odbył służbę wojskową, ukończywszy tylko ludową szkołę. — Po wyjściu z wojska pracował w kopalniach, a w szkole pragnął przedewszystkiem nabyć ręcznej wprawy w używaniu kanadyjskich przyrządów.

Odpowiedzieć wymogom tak rozmaicie ukwalifikowanych uczniów jest niezawodnie trudnem zadaniem, to też z przyjemnością zaznacza komisja egzaminacyjna, w której oprócz inżyniera górniczego Wydziału krajowego uczestniczyli: dyrektor kopalni i sekretarz Towarzystwa naftowego, że wszyscy uczniowie okazują wystarczające teoretyczne wiadomości i należytą praktykę.

Druga podobna szkoła, projektowana początkowo w Krygu pod Gorlicami, otwartą będzie w Bieczu, gdyż przedsiębiorcy, u których nauka ma być udzielaną przenieśli się do Biecza, co ułatwi komunikację, gdyż miejscowość ta jest, jak wiadomo, stacją kolei państwowej. Ponieważ udało się dla niej zapewnić kierownictwo naukowe sekretarza Towarzystwa naftowego p. dra Olszewskiego i dostateczna liczba uczniów już się zgłosiła, otwarcie nastąpić miało 1. stycznia.

Dwie zbrodnie. O dwóch krwawych zajściach donoszą z prowincji — a to z Czyżówki w pow. chrzanowskim i z Łukawca w pow. cieszanowskim. W pierwszej miejscowości wójt Józef Siemek wraz z zastępcą swym Franciszkiem Turkiem tak pobili włościanina Jana Kosołę za wytłuczenie okna, że Kosoła niemal zaraz na miejscu wyzionął ducha. W Łukawcu znowu gospodarz tamtejszy Jan Klus zabił w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia swoją żonę. Jakie były powody tego morderstwa, nie wiadomo nam — prawdopodobnie Klus musiał być pijany i w sprzeczce zadał swej żonie cios śmiertelny.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 4. stycznia. Skradziono damski płaszcz wart. 12 zł., niebieską spodnicę wart. 3 zł. z notą 5 zł. w kieszeni. — Zgub. w jakiejś dorożce portm. z dwiema złotemi monetami na 10 i 20 marek, 3 zł, i z kalendarzykiem, zast. kartkę l. 23175.

Przemyśl 2. stycznia. Bawiący w naszem mieście od dni kilkunastu teatr ruski pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, zyskuje coraz większe a zasłużone uznanie publiczności. We wtorek dnia 4. bm. odbędzie się benefis pp. Kliszewskich. Przedstawioną zostanie operetka ludowa „Poszyłys" w 3 aktach Kropiwnickiego. Sztuka ta, przedstawiona niedawno we Lwowie, bardzo się podobała, to też należy się spodziewać, że mieszkańcy Przemyśla zapełnią salę aż po brzegi. Primadonna ruskiej operetki a zarazem benefisantka odtworzy we wspomnianej sztuce główną rolę.

Wenecja 4. stycznia. Około połowy marca przybędą tutaj oboje królestwo na odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela; mają tu natenczas przybyć także cesarstwo austrjaccy.

Londyn 3. stycznia. W sobotę wybuchł tu pożar w składach towarów na Woodstreet. Szkody są olbrzymie.

Minister Tisza jako świadek. Pewien aradzki kupiec, jak donosi Aradi Közlöny, wytoczył proces przeciw jednemu z zarządcy dóbr ministra-prezydenta. Zastępca powoda, prosił celem stwierdzenia pewnych okoliczności o wezwanie ministra Tiszy na świadka. Sąd przychylił się do tego żądania i w sobotę dnia 8. bm. stanie jako świadek ekscelencja prezydent ministrów Koloman Tisza przed niższym sędzią Matyassowskym.

Nowe wystawy. W Warszawie odbywają się ciągłe wystawy, a że tamtejsze Muzeum z przeznaczenia swego ma za zadanie organizację wystaw przemysłowych, ma ich być co roku dwie lub trzy, a z tych jedna stale rolniczą, mianowicie wystawa nasion, z którą od roku bież. połączą się targi zbożowe, mające zastąpić trudną do urzeczywistnienia giełdę produktową — zachodzi pytanie, jaka ma być tego roku druga wystawa. Niektórzy proponują tkacką, inni wystawę przemysłu metalowego, w samej bowiem Warszawie jest 73 fabryk, których produkcja przedstawia 13 miljonów rubli.

Bułgarskie medale waleczności. Armja młodego księstwa, która pod wodzą ks. Aleksandra w obronie swego kraju tyle zwycięztw święciła, otrzyma obecnie pamiątkę jako widomy znak uznania jej bohaterskiego wodza. Oto skutkiem polecenia Rejencji wyjdą wnet z pod stempla srebrne i bronzowe medale waleczności. Pierwsze w ilości 60.000 będą wybite w mennicy rządowej: wykonanie drugich (130.000) oddano firmie austrjackiej Christlbauer w Neulerchenfeld. Oba rodzaje z bułgarskiemi napisami mają wielkość srebrnego guldena. Na jednej stronie świeci herb Bułgarji (złoty lew w ciemnem polu) z napisem: „Wdzięczna ojczyzna walecznym synom swoim"; na drugiej widać dwie wyciągnięte ku sobie ręce, unoszące trzy korony, a nad niemi napis: „Aleksander I. książę Bułgarji." Dalej wytłoczony jest rok 1885, a u brzegu monety wieniec laurowy z nazwiskami miejsc bitew zwycięskich.

Tajemnica cieplarni. Na jednej z główniejszych ulic Wiednia stoi pałac, o którym dziwne krążyły wieści. Kumoszki opowiadały sobie, że jest to mieszkanie tyrana, który od kilkunastu miesięcy więzi

---

łem nad sposobem, jakby tu się wycofać, a zarazem zamaskować moją nieudolność w zestawianiu ubiegłych wydarzeń. Szukałem za jakimś komunałem, któryby położył koniec tej trapiącej rozmowie, lecz nie znalazłem nic stosownego. Mogłem powiedzieć: „od owego czasu nie zmieniłaś się pani ani na włos", ale to było ryzykownem; — albo: „jakże pani wyrosła od tego czasu", lecz to nie prowadziło do celu. Już miałem uciec się do używanego w ostateczności zwrotu na temat pogody, aby uratować sytuację, gdy okrutna sąsiadka, przechylając się do mnie, rzekła:

— Rozmowa nasza o tych dawno minionych czasach sprawiła mi wielką przyjemność; a panu?

— Jeszcze nigdy w życiu nie doświadczyłem przyjemniejszych chwil — odparłem z zapałem; a dodać zaś mogłem z większem przybliżeniem do prawdy: „i wolałbym narazić się na odarcie żywcem ze skóry, jak drugi raz doświadczyć podobnej przyjemności". — Byłem pewny, że przetrwałem już szczęśliwie ogniową próbę i zabierałem się już do pożegnania, naraz, sąsiadka moja, jakby coś przypomniała sobie jeszcze, zawołała:

— Lecz jedna rzecz, nie może mi nigdy wejść do głowy.

— Cóż takiego, proszę pani?

— Imię zmarłego dziecka. Jak to je pan nazwałeś?

Było to powtórnem zanurzeniem w gorącej kąpieli; gdyż imię to mnie samemu wyleciało już z głowy. Któż mógł przypuszczać, że będzie jeszcze raz potrzebnem? Trudno było się cofnąć — rzekłem więc na chybił trafił:

— Józef Wilhelm.

Chłopczyk, obok mnie, poprawił natychmiast:

— Ależ nie, Tomasz Henryk, mówiłeś pan.

Podziękowałem chłopcu, a drżąc cały odpowiedziałem:

— A tak, w tej chwili miałem na myśli inne dziecko; tylu dzieciom nadawałem imiona, że mi się pomięszały w głowie; to, o którem mowa, nazwałem Henryk Tomasz.

— Tomasz Henryk — wtrącił chłopak spokojnie.

Znowu podziękowałem mu grzecznie i wyjąkałem:

— Tomasz Henryk, tak, tak, Tomasz Henryk nazywało się to biedne dziecko. Nazwałem je na cześć Tomasza — e — e Carlyle'a, wielkiego pisarza i Henryka — e — e Henryka VIII. Rodzice dziecka byli mi bardzo wdzięczni, że mu dałem te imiona.

— To rzecz tem dziwniejsza — zauważyła moja piękna przyjaciółka.

— A to dla czego? — zapytałem.

— Bo rodzice tego dziecka, ilekroć wspominają o niem, nazywają je zawsze: Zuzanna Amelja.

To było zagwożdżeniem mojego konceptu. Nie byłem wstanie wymówić słowa. Iść dalej w tym kierunku, byłoby to samo, co kłamać, a tego dopuścić się nie chciałem. Milczałem więc i cierpiałem z rezygnacją, pieczony jak na rożnie w własnych rumieńcach. Tej chwili oczekiwał zdaje się mój nieprzyjaciel, gdyż usłyszałem nad sobą serdeczny śmiech i te okrutne słowa:

— Dla mnie rozmowa nasza o dawnych czasach, była prawdziwą przyjemnością, dla pana, wiem, że była torturą. Od pierwszej chwili zmiarkowałam, że pan przychodzisz w zamiarze udawania, iż znasz mnie z dawniejszych czasów. Zwracając się pierwsza do pana, miałam zamiar ukarania go, co mi się wybornie udało. (Znowu śmiech). Jakże się wybornie bawiłam pańską znajomością George'a, Tomcia i Darley'a, osób wziętych z fantazji; lub ową historyjką o dzieciach, które nigdy nie istniały. Tak więc złowiłeś się pan we własnych zastawionych sidłach. Marynia i szczegóły burzy, o której mówiliśmy, to rzeczywistość — reszta wszystko fantazja. Marynia, to moja siostra; jej pełne imię Marja — a teraz poznajesz mnie pan?

— Tak jest; poznaję. Jesteś pani tak samo okrutną, jak byłaś przed trzynastu laty na owym okręcie — inaczej nie byłabyś ukarała mnie tak srogo. Nie zmieniłaś się pani w niczem: Jesteś tak młodą i tak czarującą jak wówczas — a część przymiotów swoich przelałaś pani w swojego synka. Jestem zwyciężony i składam broń u stóp pani, a jeżeli jestem w stanie obudzić w sercu jej cokolwiek litości, zawrzyjmy pokój na podstawie mojego wyznania, że jestem zwyciężony i przyznaję się do tego.

Warunki zostały przyjęte i pokój pożądany natychmiast zawarty.

St. O.

KONIEC.

swą żonę w cieplarni ogrodowej z dala od ludzi i świata. Pani X. twierdziła, że młoda małżonka starszego już męża od trzech miesięcy nie wychodziła z domu. Pani Y. słyszała nawet jęki z po za muru ogrodowego. Jedna z sąsiadek, pragnąca za każdą cenę dowiedzieć się o strasznej tajemnicy, najęła kominiarza, który pod jakimkolwiekbądź pozorem miał zbadać wnętrze cieplarni. Kominiarz wywiązał się ze swego zadania w sposób zadziwiający; dostał się istotnie do cieplarni, lecz gdy począł nadto ciekawie badać wnętrze domu, ujęto go i uwięziono. Cóż się pokazało? Oto młoda żona i dzieciaki jej przesiadywały regularnie przez długi czas codziennie w cieplarni, jednakże nie jako ofiary tyrańskiego małżonka, względnie ojca, ale jako modele do portretu, nad którym pracował jeden z pierwszych malarzy wiedeńskich.

Ciekawa sąsiadka i jej detektyw kominiarz, będą odpowiadali przed Sądem. Tak przynajmniej donosi *W. Allg. Ztg.*

Nabywanie ziemi przez cudzoziemców w okręgach pogranicznych, według informacyj gazety *Swiet*, ma być ograniczone w ten sposób, iż ci tylko z cudzoziemców będą mieli prawo do nabywania wspomnianych majątków ziemskich i nieruchomości, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie i przemieszkiwali w Rosji przynajmniej lat 5 bez wyjazdów za granicę. Oprócz tego wymagana być ma za każdym razem opinja władz miejscowych.

Reformę kadryla obmyślił jeden z warszawskich nauczycieli tańców. Polega ona na dodawaniu do każdej figury zbiorowych ewolucyj wszystkich par, zmieniających się przy każdej figurze. Uczyć się tego podobno nie potrzeba, gdyż komenda zarządzająca zupełnie wystarcza, a figury te znacznie urozmaicają powyższy taniec. Zreformowany kadryl ma być tańczony po raz pierwszy na jednym z balów w Resursie obywatelskiej warszawskiej.

Z Afryki. Dyrektor krakowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, dr. A. Baraniecki, otrzymał list od podróżnika naszego S. S. Rogozińskiego z datą „5. grudnia w bliskości Senegalu", w którym mu pisze: „Żeglugę do wysp Kanaryjskich, również jak i ztamtąd do tych brzegów, mieliśmy nadzwyczaj pomyślną, niestety tylko, że nie mogłem się teraz dłużej zatrzymać na Teneryfie z przyczyny listów, otrzymanych z Fernando-Po, a wzywających mnie do przybycia tam niezwłocznie. Będziemy jednakże po drodze w kilku punktach przez dwa do trzech dni i może będzie można zaraz coś zakupić. Na Teneryfie byłem wszystkiego 3 godziny i nie widziałem nikogo, prócz konsula rosyjskiego i rezydenta Francji. Brzeg afrykański przechodzi obecnie ważną epokę w swej historji. Przeprowadzono linję telegraficzną, która już dochodzi do Kalabaru, a za kilka tygodni dojdzie do Fernando-Po i Kamerunu. — W Senegambji dymią pociągi kolei żelaznej, nad Nigrem powstała „Royal Chartered-Niger-Company", nowa Wschodnio-Indyjska kompanja, kładąca fundamenta do nowego państwa pod flagą cywilizacji, a z San Paul de Loanda — przekładają szyny na wschód dla nowej Angielskiej kolei (Angola Railway)."

A l'occasion de la nouvelle année — pisze p. E. Chronowski nie z Paryża, ale z Krakowa, i winszuje szczęścia, zdrowia itd., a zarazem donosi, jako otworzył w pałacu Czartoryskich „Grand hotel".

Po co to takie fanaberje! Każdy u nas umie po polsku, a i p. Chronowski musi być w tym języku bieglejszy, aniżeli w francuskim — nie lepiejże więc było wystylizować polskie ogłoszenia o otwarciu hotelu?

Program zajęć praktycznych na fakultetach wszystkich uniwersytetów w Rosji wypracowuje obecnie Ministerstwo oświaty, tak przynajmniej donoszą pisma petersburskie.

JE. namiestnik Zaleski wraz z hr. Romanem Potockim i hr. Kazimierzem Badenim wczoraj pospiesznym pociągiem wyjechali ze Lwowa do Krzeszowic na polowanie.

Z powodu świąt nie będzie w tym tygodniu posiedzenia Rady miejskiej.

Niespodzianka. Jak się dowiadujemy, Zarząd resursy urzędniczej przygotowuje dla pań bardzo miłą niespodziankę. Proszono nas o zachowanie tajemnicy, a więc piękne panie dowiedzą się dopiero 6. stycznia o godzinie 8. wieczorem, tego bowiem dnia odbędzie się wieczorek z tańcami.

Ślizgawka przy dźwiękach muzyki Harmonji wypadła daleko lepiej, aniżeli w dniu otwarcia sezonu łyżwowego. Płeć piękna zgromadziła się bardzo licznie.

Krwawa scena odbyła się wczoraj po połdniu na ulicy Słonecznej, która omal nie zakończyła się bardzo smutnie. Oto Wojciech Puchalski parobek pozostający w służbie u przedsiębiorcy Sichera przy ulicy Kleparowskiej l. 25, siedząc na wozie, tak ciężko zranił w głowę zarobnicę Michalinę Pokorę, że ją zupełnie nieprzytomną przywieziono do policji, a następnie odesłano do szpitalu. Powodem tego ohydnego czynu było zerwanie stosunku miłosnego ze strony Pokory.

K. Teodor bawarski jako autor. Dotychczas znany był ten książę jako zręczny okulista i operator, obecnie zaś zaprezentował się światu jako pisarz medyczny. Mianowicie przed kilku dniami wydał dzieło p. t.: „Przyczynek do patologicznej anatomji oka w chorobach nerkowych", które zdaniem znawców jest bardzo dobrym nabytkiem w dziedzinie patologji oka.

Sztuka grecka. W domu państwa X. panowało wielkie wzruszenie, gdyż cała rodzina wybierała się do teatru na premierę: „Król Edyp." Szczególnie mama i córki wyzierały z gorączkową niecierpliwością owego wieczora, w którym tragedja starogrecka miała stać się dla nich biesiadą rozkoszną. Owóż zdarzyło się, że po południu w dniu przedstawienia przyszedł do państwa X. pan Y. który od czasu do czasu zwykł miewać szatańskie pomysły, a gdy po przepisanym konwenansami czasie opuszczał salon pani X. można było widzieć na twarzy jego wiele znaczący uśmiech. Powody tego okazały się wkrótce. Czem bliżej bowiem było do godziny wieczornej, w której teatr zaczyna się zapełniać widzami, tem większe zaniepokojenie zdradzała pani X. Wreszcie oświadczyła zdumionej rodzinie w sposób jak najbardziej stanowczy: „Nie i sto razy nie... nie pójdę do teatru pod żadnym warunkiem, nie mogłabym bowiem znieść takiego wzruszenia!..." Córki i mąż nie mogąc pojąć przyczyny tej dziwnej awersji ku „Królowi Edypowi," dopytywali się pilnie o właściwy powód. „Możecie sobie mówić co chcecie — odparła pani X. na wszelkie tłómaczenia — a ja nie pójdę do teatru. Był tu bowiem pan Y. i zapewnił mię najuroczyściej, że w tej sztuce greckiej strzelają co chwila... Sami zaś wiecie, jak ja huku żadną miarą znieść nie mogę!"

Rzym 4. stycznia. Odkryto tutaj w inendanturze znaczne malwersacje, skutkiem których aresztowano jednego jenerała dywizji. Zeznał on, iż pobierał od dostawców prowizje w wysokości od 8—16 prct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Z teatru** Oba przedstawienia niedzielne cieszyły się znacznym udziałem publiczności. Po południu oklaskiwano z zapałem wyborną grę pani Kwiecińskiej i Pysznik, tudzież pp. Frenkla i Walewskiego w „Doktorze Klansie". Wieczorem zaś „Don Cesar" dany po raz dziewiąty z rzędu (po cenach dramatu) zapełnił znów szczelnie salę teatralną. Wczoraj przedstawiono „Chamillaca"; publiczność zebrała się mniej licznie niż ostatnim razem. Na tem większe przeto uznanie zasłużyła poprawna gra artystów, a w szczególności pani Stachowicz i Żelazowskiej, oraz pp. Kwiecińskiego i Żelazowskiego. Mise en scène było równie staranne jak na poprzednich przedstawieniach. Jakkolwiek jednak możemy się narazić na zarzut, iż uwaga, którą poniżej zamierzamy wyrazić, należałaby właściwie pod rubrykę „Mody", uznajemy za stosowne zanotować spostrzeżenie, udzielone nam przez jednego ze stałych gości teatralnych, który zdradza niepospolite znawstwo w kwestjach mody.

Oto fraki prawie wszystkich artystów, grających w „Chamillacu", z otwartym szeroko przodem, noszą na sobie wybitną cechę pochodzenia z r. 1880. Ostatnia bowiem moda przepisuje frak „zamknięty o ile możności u góry. Ponieważ żurnale przekonały nas o prawdziwości twierdzenia bystrego obserwatora, komunikujemy je przeto tem chętniej naszym artystom ile „że jedno z pism zdając sprawę z pierwszego przedstawienia „Chamillaca" przeważną część oceny wykonania tej sztuki na scenie tutejszej poświęciło krytyce fraka jednego z artystów!...

Odczyt St. hr. Tarnowskiego o Henryku Rzewuskim odbędzie się dnia 11. bm. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Koncert Mierzwińskiego, który odbędzie się 8. bm., obudza — jak to zresztą pojąć łatwo — niezmierne zajęcie nietylko wśród lwowskich melomanów, lecz także na prowincji. Faktem jest, że mnóstwo osób z daleka i z bliska umyślnie przybędzie do Lwowa, aby usłyszeć znakomitego naszego śpiewaka. W obec tego, że artysta nie szczędzi trudów podróży, aby występem swoim przyjść w pomoc rozmaitym naszym instytucjom humanitarnym — jak wiadomo, c a ł y d o c h ó d z k o n c e r t u p o ś w i ę c i ł n a c e l e d o b r o c z y n n e — grono wielbicieli jego talentu zamierza zgotować mu gorącą owację, w czem licznie zgromadzona publiczność niezawodnie żywy udział weźmie.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy jeszcze, że dzięki zapobiegliwości aranżerów, a ż i o t a ż — praktykowany na całym świecie przy sprzedaży biletów na występy Mierzwińskiego — u nas został kompletnie wykluczony. W Berlinie np. płacono na ostatnie koncerta tego artysty po 50 marek za bilet wstępu — podobne rzeczy działy się i dzieją świeżo w Wiedniu — u nas tymczasem publiczność płaci tylko ceny oznaczone.

W środę i czwartek wystąpi Mierzwiński jeszcze we Wiedniu, a do Lwowa przybędzie w sobotę rano.

Zarząd Lutni podaje do wiadomości, że z powod przypadającej w środę wilji świąt Bożego Narodzenia gr.-kat. obrz. — próba chóru męzkiego odbędzie się dopiero w sobotę 8. stycznia o godzinie 7.

„**Wiadomości** administracyjne, statystyczne i archiwalne miasta Lwowa." Reprezentacja miasta Lwowa uchwaliła wydawać pod powyżej zamieszczonym napisem, jako swój organ urzędowy, pismo, które ma stanowić dalszy ciąg dawniej wydawanego „Dziennika rozporządzeń Magistratu".

„Wiadomości administracyjne, statystyczne i archiwalne" mają zamieszczać w myśl powołanej uchwały: ważniejsze sprawozdania i rozporządzenia administracyjne władz gminnych miasta Lwowa, a mianowicie dotyczące: stanu majątku gminnego i zmian w tymże zachodzących, zakładów dobroczynnych, instytucyj wyznaniowych, szkół, ruchu przemysłowego, handlowego, budowlanego, ruchu ludności, stosunków zdrowotnych i aprowizacyjnych, oraz czynności organizacyjnych Reprezentacyj miejskich. Wiadomości te będą czerpane z aktów Magistratu, materjałów, zgromadzonych w biurze statystycznem miejskiem itp.

„Wiadomości archiwalne", w szczególności odnoszące się do historji miasta Lwowa, będą czerpane z aktów Archiwum miejskiego.

Redakcję powierzyła Reprezentacja miejska referentowi miejskiego biura statystycznego, Józefowi Zimmermanowi, pod kierunkiem radcy Magistratu lwowskiego, Karola Widmana.

„**Wiadomości lekarskich**" miesięcznika, poświęconego wszystkim gałęziom wiedzy lekarskiej, a redagowanego i wydawanego przez dra J. K. W i k t o r a we Lwowie, wyszedł zeszyt szósty (za grudzień) i zawiera z rozpraw oryginalnych: Dr. K. Rumszewicz. Zatrucie ezerynem przy wkraplaniu roczczynu tegoż do worka spojówkowego. — Dr. Tymowski z San Remo. Przyczynek do teorji zarażenia się wstecznego przymiotem matki od płodu. — Dr. T. Stachiewicz. Antifebrin (Phenil-acetamid) przeciw gorączce w gruźlicy płuc. Sprawozdania: Medycyna wewnętrzna. Dr. Szerszewski. O rozpoznawczej wartości zmian ruchomości serca. — Kapper. Środki przeciwcholeryczne. — Marchiafalva e Celli. Emoplasmodi malarici. — C. S. Taylor. Piperyn przeciw zimnicy (Febris intermittens). Chirurgja: J. Ransohoff. Przypadek tętniaka aorty leczony wprowadzeniem drutu. — R. Davy. Kliniczne uwagi o resekcji stawu szczęki dolnej w celu leczenia szczękościsku mechanicznego. — Przepuklina przeponowa (Hernia diaphragmatica). — Chiari i Riehl. Rhinoscleroma (Twardziel) błon śluzowych. Ginekologja i pedjatrja. J. Veit. Endometritis corporis. — Dr. Obtułowicz. O dyfterji szczególniej pod względem etjologicznym i patogenetycznym. — W. H. Power. Epidemja płonicy (szkarlatyny) spowodowana przez mleko pochodzące od krów chorych. Choroby weneryczne. — Kronika. — Korespondencje. — Ogłoszenia.

Dzieła zabronione w Austrji: „Podanie otwarte do delegatów w Radzie państwa i posłów w Sejmie krajowym" (Lwów nakł. pełnom. gminy Żabie). — „Duch od Wschodu" (druk. polska — Lwów) — „Kijowskij narodnyj kalendarz" (Kijew). — „Zaprosyny do predpłaty, pyśmo ulotne z pidpysom Iwan Franko. (Lwiw 1866).

Ruch Stowarzyszeń.

Sprawy korporacyjne. Dowiadujemy się, że w dziesięciu Stowarzyszeniach do Izby rękodzielniczej należących, pozawiązywane zostały kasy chorych, które bardzo pomyślnie się rozwijają. Pożądaną byłoby przeto rzeczą, aby zawiązane kasy zlały się w jedną kasę związkową a tym sposobem los rękodzielników polepszyłby się znaczniej a administracja byłaby ułatwioną. Weszły również w życie i S ą d y p o l u b o w n e. Instytucja ta dawno upragniona daje możność rękodzielnikom załatwiania spraw spornych w sposób honorowy a co ważniejsze, że rękodzielnik nie będzie narażony na stratę drogiego czasu i włóczenia się po Sądach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodom. z Wielkiem ks. Krakowskiem. II. Losowanie 5% obligacyj komunalnych I. Emisji dnia 3. stycznia 1887 r.

Serja A. na 100 zł. nr. 12 44 49 73 80 228 285 312 357 429 551 623 629 703 709 734 741 790 849 1041 1053.

Serja B. na 1000 zł. nr. 74 89 116 138 290 313 341 344 352 372 375 388 410.

Serja C. na 500 zł. nr. 76 78.

Obligacje wylosowane płatne są 1. kwietnia 1887 r.

Obligacje niepodniesione z poprzedniego losowania z dnia 1. lipca 1886 r.

Serja A. nr. 35 69 135 140 211 226 295 365 418 475 495 498 530 574 692.

Serja B. nr. 92 252 303 435.

Koleje Karola Ludwika i Przemysko-Łupkowska ogłosiły refakcje na gal. drogach żelaznych w roku 1887. O warunkach refakcyj należy się dowiedzieć u zarządów kolejowych.

W ciągnieniu losów krakowskich główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na nr. 32183; wygrana w kwocie 2000 złr. na nr. 47718. Po 600 złr. wygrały nra 68297 27115 68350 24045 6270.

Wielka finansowa operacja węgierska. Sprawa ta, pomimo wszystkich przygotowań, nie postąpiła o wiele w dniach ostatnich — rzecz prosta głównie ze względu na niejasną sytuację polityczną w Europie. Atoli panuje przekonanie na podstawie relacyj z Paryża i Berlina, że w ciągu b. m. — jeśli jakie nowe wypadki nie wejdą w drogę — będzie można ostatecznie oznaczyć definitywny termin rozpoczęcia operacji.

Lwów 3. stycznia. (Sprawozdanie zbożowe wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·60, pszenica biała 7·— do 7·80, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·80 do 5,70 jęczmień browarny 4·50 do 5·50, jęczmień na paszę —·— do 4·50· owies 5·— do 5·45, groch do gotowania —·— do 6·50, groch na paszę —·— do 5·— kukurudza 8·—, hreczka —·—, do 6·50, koniczyna czerwona —·— do 4·20, —tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 8·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— spirytus —·—

Refakcje i inne ulgi taryfowe. Generalna dyrekcja skarbowych dróg żelaznych podaje do wiadomości, że z niesionych od dnia 1. stycznia ulg dla n a f t y, bądź surowej, bądź rafinowanej, i d ą c e j z s t a c j i g a l i c y j s k i c h n a W ę g r y, następujące normy ulżone w przewozie do Preszburga i Tótmegyer utrzymane będą nadal także co najdalej jednak aż do końca maja r. b.:

	do Preszburga od 100 klg.	do Pótmegyer w centach
z Biecza	97.3	97.1
„ Bobowy	93.8	93.6
„ Bogoniowic	95.6	95.4
„ Bolechowa	145.3	145.1
„ Borysławia	138.1	137.9
„ Drohobycza	136.3	136.1
„ Gorlic	96.8	96.6
„ Gromnika	96.3	96.1
„ Grybowa	91.4	91.2
„ Iwonicza	106.0	105.8
„ Jasła	100.6	100.4
„ Kołomyi	164.4	164.2
„ Krosna	104.6	104.4
„ Marcinkowic	83.6	83.4
„ Nowego Sącza	85.3	85.1
„ Rymanowa	107.0	106.0
„ Sambora	128.8	128.6
„ Sanoka	111.6	111.4
„ Stanisławowa	161.8	161.6
„ Zagórza	112.8	113.6
„ Zagórzan	96.1	95.9

Warunkiem tych norm obniżonych (ermässigte Cartirungssätze) jest opłata przewozowa od co najmniej 10 centnarów metrycznych na wagon i za jeden tylko list przewozowy (Frachtbrief). Normy te będą zastosowywane aż do czasu wydania nowych taryf dla przewozu nafty z Galicji do Węgier.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. stycznia.

* Do *Reformy* piszą z Warszawy: Policja tutejsza otrzymała najsurowszy rozkaz, aby bez litości każdego bez wyjątku aresztować, ktoby rozszerzał jakiekolwiek pogłoski o osobie cara lub rodzinie carskiej, a to celem wykrycia źródła, zkąd wzięła początek wieść o obłąkaniu cara. Jednocześnie zwrócono z Petersburga oberpolicmajstrowi m. Warszawy projekt reorganizacji policji z naganą, skutkiem czego panuje w policji warszawskiej wielki popłoch.

Z najpoważniejszego źródła mogę wam donieść, iż wojska stojące na granicy austrjackiej, są tak adjustowane, iż w ciągu pięciu dni stanąć mogą i mają po otrzymaniu nakazu na linji bojowej. Główne atoli siły zbrojne koncentruje Rosja w południowych prowincjach, dokąd codziennie wysyłają po kilka pociągów z bronią, amunicją, mundurami, środkami opatrunkowemi i artykułami żywności.

* G ł ó w n y m i m o t o r a m i k a m p a n j i p u b l i c y s t y c z n e j w Petersburgu przeciw Niemcom jest według *Post* generał Sobolew, (były minister wojny w Sofji) i pułkownik generalnego sztabu Puzerewskij, który należał do rosyjskiej deputacji wojskowej w manewrach we Francji. Szczególnie ten ostatni umieszczał nienawistne przeciw Niemcom artykuły w *Mosk. Wied*, w *Graždaninie* i *Świcie*.

* D o g a b i n e t u a n g i e l s k i e g o ma wejść S m i t h jako przewódca Izby gmin; S t a n h o p e zostanie prawdopodobnie kanclerzem Skarbu, a C a r n a r v o n sekretarzem stanu dla kolonij.

* A r t y k u ł y d z i e n n i k ó w a n g i e l s k i c h z okazji Nowego Roku są bardzo pessymistyczne. Dzienniki konserwatywne są bardzo oburzone z powodu ustąpienia Churchilla. Dzienniki liberalne wyrażają niezadowolenie z powodu przesilenia na Wschodzie.

* W s p r a w i e k o l e i Skawce Szczakowa pisze korespondent wiedeńskiej *Nowej Reformy*: Ostatnie korespondencje moje o warunkach koncesji na budowę linji lokalnej Skawce-Szczakowa wywołały w tutejszej *Wiener Abendpost* urzędowe sprostowanie czy wyjaśnienie.

Nie zaprzeczono w niem jednak ani faktu udzielenia koncesji tym, z którym Rząd jest w sporze o pretensje „pierwotnie bardzo wygórowane" ale dotąd nie załatwione, chociaż widocznie złagodzone, prawdopodobnie dopiero od chwili, kiedy koncesje na nowe sute przedsiębiorstwo udzielić przyrzeczono — nie zaprzeczono zbytecznie wygórowanej sumie kosztów budowy wynoszącej po 100.000 złr. za kilometr, nie zaprzeczono twierdzeniu naszemu, że administracja ruchu a następnie prawdopodobnie i własność tak drogiej linji ma przejść na kolej skarbową, a potwierdzono wiadomość, że z owem przedsiębiorstwem jest spór o wygórowane pretensje. I właśnie ta ostatnia okoliczność powinna była wstrzymać Rząd od zawierania nowych umów z tymi, którzy notorycznie stawiają wielkie żądania dodatkowe, aby choć coś utargować pod jakąkolwiek formą. Należało uniknąć tego tem więcej, że to obudziło i koniecznie musiało obudzić podejrzenie, które bynajmniej nie nastąpiło po przytoczonem wyjaśnieniu.

* *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że w połowie stycznia ogłoszone zostaną przepisy wykonawcze do ustawy o pospolitem ruszeniu. Nad elaboratem, który dotyczy zarówno Węgier jak Austrji, pracują w Ministerstwie nader gorliwie.

* N a w y p a d e k m o b i l i z a c j i rozporządził węgierski minister honwedów, aby powołanie kawalerzystów rezerwy i urlopowanych zupełnie w ten sam sposób się odbywało, jak innych obowiązanych do służby wojskowej.

* W e d ł u g o s t a t n i e g o o ś w i a d c z e n i a dr. Riegera w k l u b i e c z e s k i m, tylko pozaparlamentarne rokowania mogłyby doprowadzić do skutecznego porozumienia między Czechami i Niemcami.

* O d p e w n e j w y s o k o p o s t a w i o n e j w S t a m b u l e o s o b i s t o ś c i, odbiera *N. A. Ztg.* pismo, w którem wypowiedziano ubolewanie, iż odkąd weszła na porządek dzienny sprawa rosyjsko-tureckiego porozumienia, dzienniki angielskie i węgierskie, powodując się silną nienawiścią do Rosji, występują nadzwyczaj zaczepnie i niesprawiedliwie przeciw osobie sułtana. Turcja nie ma bynajmniej powodu do prowadzenia krótkowidzącej polityki opozycyjnej w obec Rosji, co jednak nie należy sobie w ten sposób tłómaczyć, jakoby Turcja była skłonną poświęcić na rzecz Rosji swe najważniejsze interesa.

* O d w o ł a n i e G a d b a n a p a s z y z S o f j i — zdaniem kół dobrze poinformowanych — nie może być uważanem jako symptomat zmiany polityki W. Porty w obec Bułgarji.

* A n g l i c y zajęli bez wystrzału kopalnie rubinów w Birmie.

* W e d ł u g *Pall Mall Gazette*, C h a m b e r l a i n miał oświadczyć, iż gotów jest wziąć udział w konferencji z Gladstonem, Morleyem i Harcourtem, przez co ma być zainicjowaną w sprawie irlandzkiej polityka, która zadowoli zarówno Chamberlaina jak Parnella. Goeschen przyjął ostatecznie urząd kanclerza Skarbu w gabinecie lorda Salisburego, z czem zgodził się także Hartington.

* D e p u t a c j a b u ł g a r s k a była zaproszoną przedwczoraj na objad do lorda majora. W imieniu deputacji dziękował Kalczew za przyjęcie zgotowane delegatom, oraz za sympatje, jakie okazuje Anglja Bułgarji. Mowca powiedział w końcu: B u ł g a r j a w y t r w a w w a l c e, p o d j ę t e j w i m i ę n i e p o d l e g ł o ś c i, i nie ustąpi, aż takowa zostanie zabezpieczoną. Wszystkie narody, popierające Bułgarję, mogą być pewne jej wdzięczności.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(S.) **Wiedeń** 4go stycznia. Dowiaduję się, że prezydent wyższego Sądu krajowego bar. Schenk ma [illegible] członkiem [illegible].

(S.) **Wiedeń** 4. stycznia. Minister rumuński Sturdza, prowadzi układy z Rządem wiedeńskim celem stanowczego zawarcia traktatu z Rumunją.

(S.) **Wiedeń** 4. stycznia. Czeski Sejm zostanie zamknięty w dniu 15. stycznia.

(S.) **Wiedeń** 4. stycznia. Wiadomość o przymierzu niemiecko-rosyjskiem doczekała się ponownego *dementi* ze strony niemieckiej. Nadeszły tu telegramy z Berlina zaprzeczające w sposób jak najbardziej stanowczy tej wiadomości.

Drezno 4. stycznia. *Dresn. Journ.* zaprzecza wiadomości, jakoby ks. B a t t e n b e r g zamierzał powrócić do Bułgarji.

Londyn 4. stycznia. Bułgarska deputacja otrzymała w Londynie zapewnienie, że Anglja i Włochy staną po stronie Bułgarji. D e p u t a c j a b u ł g a r s k a s p o t k a s i ę w B u k a r e s z c i e z A l e k s a n d r e m B a t t e n b e r s k i m.

Sofja 4. stycznia. Sobranje zbierze się za cztery tygodnie. Wybór księcia jednak stosownie do uwag wypowiedzianych przez Rząd angielski zostanie odroczony. Są tu zdania, że wybór Aleksandra z wyjątkiem Rosji nie napotka na opór ze strony innych mocarstw.

Bielsk 4go stycznia. Wczorajszej nocy zniszczył pożar fabrykę sukna, własność Scholtza.

Londyn 4go stycznia. W Madras padło ofiarą pożaru kilkaset osób; ogień był podłożony.

Wiedeń 4. stycznia. *Wiener Alg. Ztg.* utrzymuje, iż Niemcy pragną niezawodnie pokoju i przyjaźni z Rosją, lecz w pierwszym rzędzie pokoju i przyjaźni z Austro-Węgrami.

Wiedeń 4. stycznia. Dzienniki tutejsze dowiadują się, że książę Aleksander B a t t e n b e r g wyjedzie w tych dniach do Meran, gdzie przepędzi zimę.

(S.) **Wiedeń** 4. stycznia. Wczoraj wieczór obserwowano niezwykłej wielkości meteor stalowoszarej barwy.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. H e r b s t zapowiedział, że występuje z Sejmu czeskiego.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. Dziś rozpoczynają się rokowania w kwestji traktatu z Rumunją. F e y e r w a r y i S z a p a r y przybyli wczoraj, wieczorem zaś rumuńscy referenci fachowi.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. Z artykułów pism tutejszych przebija się przekonanie, że Rząd zachowa się w sprawie traktatu rumuńskiego, szczególnie co do exportu bydła i zboża ze względów politycznych nader uprzedzająco w obec Rumunji.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. Radca sądowy H o l z i n g e r, który zwykle prezyduje w procesach przeciw socjalistom, otrzymał od anarchistów londyńskich list z pogróżką, że jeżeli nie zmieni swojego pedantycznego postępowania w obec socjalistów, zostanie zamordowany.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. S c h m e y k a l o w i przedłożył S l a d k o w s k y trzy punkta ugodowe pomiędzy temi wprowadzenie czeskiej mowy we wszystkich sprawach czeskich jako języka urzędowego w obrębie urzędów aż do najwyższych instancyj i pogodzenie ustawy grudniowej z czeskim prawem państwowem. Schmeykal odpowiedział na jego zaproszenie, że na podstawie tych punktów o ugodzie mowy być nie może.

Londyn 4. stycznia. *Fort. Reviev* zamieszcza uwagi godny artykuł o obecnej sytuacji, przypisywany powszechnie D i l k i e m u. Według tego artykułu miała Francja jeszcze w październiku odrzucić sojusz z Rosją. Austrja zaś formalny sojusz z Anglją. Pierwsza, ażeby uniknąć niebezpiecznej wojny z Niemcami, druga, aby się nie narażać na niepewny wynik walki z Rosją.

Paryż 4. stycznia. Dziś spadł nadzwyczaj obfity śnieg, skutkiem czego ruch wozowy ustać musiał.

(S). **Wiedeń** 4. stycznia. Na wieczornej giełdzie z powodu spadku tureckich akcij tytoniowych, usposobienie zmieniło się bardzo niekorzystnie, co się odbiło na kursie akcyj kredytowych.

(S) **Wiedeń** 4. stycznia. Cesarzowa poleciła sprzedać całą stajnię przeznaczoną do łowów, ponieważ według porady lekarskiej ma zaprzestać jeżdżenia konno i polowania.

Wiedeń 4. stycznia. Langiewicz traktuje o kupno dóbr w okolicy Nowego Sącza.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 4. stycznia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 198·25 do 201·75, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 233·— do 236·50, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% 99·25 do 100·25 III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. —·— do 52·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w 1. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·88 do 5·98, Dukat cesarski 5·91 do 6·01, Napoleondor 9·92 do 10·02, Pół-imperjał ros. 10·26 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17— do 1·18—, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń d. 4. stycznia godz. 10. min. 40. Akcje kredytowe 293·70, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 118·50, Kolej Karola Ludwika 199·75, Połudn. —·—, Renta papierowa —·— 5%, Listy zastawne galic. banku hipot. 100·—, 5% Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·25, 4½% Galicyjski bank krajowy 98·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50 Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·96, Rubel papierowy —·—, Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 4. stycznia godz. 1. m. 48. Akcje banku tow. górn. 26·—, Węg. akcje kredyt. 303·50, Akcje anglo-austr. 114·50, Akcje banku Union 218·25, Akcje Karola Ludwika 201·10, Akcje kolei Północnej 234·50, Akcje kolei południowej 103·50, Akcje kolei Alföldzkiej 187·50, Akcje Staatsbahn 254·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·—, Akcje kolei węgier północno-wschodniej 172·50, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 124·25, Losy Landerbanku 244·75, Węg. renta 104·—, Akcje banku związkowego 105·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń d. 4. stycznia. godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·—, w srebrze 84·—, Renta w złocie 114·20, 5% austr. renta marcowa 101·40, Akcje banku austro-węg. 880·—, kredytowego 293·10, Londyn 126·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·95, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·72½.

[illegible] dnia 5. stycznia, godz. 5. min. 30. Rosyjskie banknoty 191·90, Akcje kredytowe 48·50, Lombardy 170·—, Galicyjskie [illegible], Kolei rumuńskiej 59·65, Austrackie banknoty 161·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·50.

Telegramy zbożowe d. 3. stycznia. — W i e d e ń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr, owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. B u d a - P e s z t: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·31 do 9·34 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. B e r l i n: Pszenica żółta (kwiec.-maj) 172.— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·30 marek, olej rzepakowy —·—, marek, P a r y ż: mąki 195 klgr. 53·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń: dnia 4. stycznia 13·— do 13·50, B r e m a: 6·80 do —·—, H a m b u r g: 6·60 na styczeń 6·60, na stycz.-marzec 6·50, A n t w e r p j a: na styczeń 17·37, N o w y - Y o r k: 6⅝, F i l a d e l f j a 6⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. stycznia 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. St. hr. Dunin, z Głemboki. T. Wajdowski, z Bóbrki. E. Neustein, z Wiednia. T. Brunn, z Wiednia. R. Ziffer, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. J. Friedmann, z Czortkowa. A. Farkas, z Weiskirchen. W. Niezabitowski, z Łanek.

W TEATRZE HRABIEGO SKARBKA.

Dziś:

CHAMILLAC

OSOBY:

Chamillac	Żelazowski
Jenerał de la Bartherie	Zboiński
Hugonnet, malarz	Kasprowicz
De la Batherie, deputowany	Ruszkowski
Maurycy de la Bartherie, podporucznik dragonów, syn jenerała	Kwieciński
Robert d'Iliers, oficer jeneralnego sztabu	Hierowski
Carville	Starzewski
Chanteloup	Swięcki
Łucjan Gaillard, wyrobnik	Szobert
Juljan, służący Hugonetta	Czarnecki
Teodor, służący Chamillaca	Senowski
Janina de Tryas, córka jenerała	Stachowicz
Zofja le Dien	Żelazowska
Klotylda, żona deputowanego de la Bartherie	Woleńska
Hrabina de Vadres	German
Baronowa d'Alipers	Cichocka
Panna Godemer, wyrobnica	Wilkus
Służący de la Bartherie	Gamski

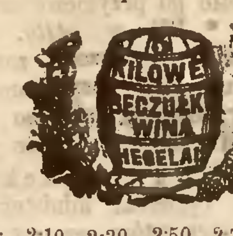
Służba. — Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Jutro we Czwartek popołudniu: **„Wigilja Bożego Narodzenia“** — wieczór: **„Baron cygański.“**

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 17 1—42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Masło

niesolone deserowe po 5 zł. 50 ct.: kuchenne doskonałe po 4 zł. 50 ct., rozsyła w paczkach 5cio kilogramowych, z opakowaniem i franco 18 3—0

Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.

KAMIENICA

nowa 2 piętrowa we Lwowie jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wielmożnego adwokata Dra Moszyńskiego, ulica Karola Ludwika l. 1, we Lwowie. 49 3—3

Nowo otworzona

CUKIERNIA

przy ulicy Akademickiej l. 3, (obok Banku Hipotecznego)

pod firmą:

JULJUSZ WIERZBICKI

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pół kilo najlepszych *Pomadek* mięszanych z *Czekoladkami* 1 zł. 60 ct.
Pół kilo *Karmelków* mięszanych z *konserwami* 80 ct.
Pół kilo drobnych *Ciastek do Herbaty* 1 zł. 20 ct.
Również podaję w sklepie *Kawę, Herbatę, Czekoladę,* oraz inne *napoje* gorące, jakoteż i zimne 55 1—0

Poleca się łaskawym względom unizony

Juljusz Wierzbicki.

KONWERSJĘ

wylosowanych 5% listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30. czerwca 1887 — na

4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

Sokal & Lilien

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie, bez doliczania prowizji. 56 1—6

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2457 55—0

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZACEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao, Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 2 2—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultat, **Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a.** (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2425 2—0

wyborne sausse świeże

Piwo Pilznenskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 7 2—0

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

ALOJZY HÜBNER

droguerja

ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlendera)

poleca:

Mączkę pokarmową dla dzieci „Nestlego“,
Mleko „ „ „ „
Proszek do zasypywania,
Kakao w proszku,
„ w ziarnkach,
Mąka ryżowa,
Kawa żołędziowa,
Ekstrakt Liebiga,
Wódka francuska „Molla“,
Tran rybi „Dorscha“,
Lampki nocne,
Oliwa do palenia,
Prześcieradła gutaperchowe,
Papier „
Płótno „
Odciągacze mleka,
Flaszki do ssania,
Worki gutaperchowe na lód,
Klysopompy,
Hegary,
Wstrzykawki szklanne,
„ gumowe 58 1—0
„ cynowe,
Flaszki na urynę,
Wata karbolowa,
Kwas „
Rozpylacze i t. p.
Największy wybór gąbek toaletowych,
Najlepsza massa do zapuszczania podłóg,
Glasura i lakiery „ „

Niniejszem uwiadamiam Sz. Publiczność, że

główny skład piwa beczkowego

z m-go browaru znajduje się u p. O. WIXLA, ul. Bogusławskiego 13; zaś główny skład **piwa butelkowego oryginalnego okocimskiego** znajduje się u p. S. WIESERA, ulica Sykstuska 14.

Jan Götz w Okocimie.

Zwracam uwagę, że prawdziwe piwo okocimskie jest opatrzone korkami i kapslami z moją firmą. 38 6—10

Zupełnie bezpieczna lampa naftowa!



Patent dla wszystkich krajów.

Niebezpieczeństwo

eksplozji i pożaru

całkiem wykluczone.

Stłuczenie

rezerwoaru naftowego

niemożliwe.

UNIWERSALNA LAMPA BEZPIECZEŃSTWA

PATENT SIEMANGA

Przy lampie takiej, choćby się **przewróciła,** będąc **już zaświeconą,** nafta nie może **eksplodować,** a zatem **wszelkie niebezpieczeństwo** jest **wykluczonem.**

— Prospekta na żądanie bezpłatnie. —

Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny:

ZYGMUNT FREY,

we Lwowie. 32 12—12

Biuro i skład ulica Sykstuska liczba 24.

SKŁADY na prowincji: w Krakowie u p. W. Skorczewskiego, w Bochni u p. P. Niedzielskiego, w Przemyślu u p. Marji Tygier, w Tarnowie u p. H. Wierzyckiego, w Kołomyji u p. J. P. Goertza. Na Bukowinie: w Czerniowcach u p. Edm. Reck.

JAN IHNATOWICZ

poleca 2412 45—0 5

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni i pieców, polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań.

Za 50 kilogr. 65 cnt. wa.

Podejmujemy się **przerabiania własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; — takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego

we Lwowie.

46 3—12

PAPIER FAYARD I BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 5 24-0

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marrl.

Najdawniejszy we Lwowie

! w roku 1840 założony !



Skład fortepianów, pianin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: **BÖSENDORFERA, HEITZMANA i SYNA i SCHWEIGHOFERA,** tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Stelzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach **możliwie najtańszych** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

Julja (Balko) Mussil.

50 2—8

Nie ma wogóle znakomitszego środka na piegi jak:

PULCHERYNA

gubi ona zupełnie piegi, wygładza wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, usuwa czerwoność nosa i inne choroby skórne. — Cena 1 złr. 20 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek; pudełko 50 ct. i 1 złr.

PUDER HYGIENICZNY

zalecany przez lekarzy, pudełko 70 ct.

WODĘ FIOŁKOWĄ flakon 60 centów. **MYDŁO FIOŁKOWE** cena 40 centów.

PERFUMY różnego gatunku i **WODY kolońskie** uznane jako **najlepsze,** flakonik od 25 ct. do 1 złr. 50 ct.

Bukiety specjalne, flakoniki po 70 ct., 1 złr. 20 ct.

Bukiet rajski i bukiet z kwiatów polskich.

poleca 57 1—6

LABORATORJUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

A. POKORNEGO

Magistra farmacji — przedtem W. TEPY

we Lwowie, ulica Wałowa liczba 15.

Rada Oddziału Bełzko-Sokalskiego ces. król. Towarzystwa Gospodarskiego urządza dziesięciodniowy kurs popularnej weterynarji w Bełzie w sali posiedzeń Rady gminnej.

Prelegować będzie profesor Dr. Antoni Barański.

Wykłady rozpoczną się dnia 9 stycznia 1887 i trwać będą przez dziewięć dni następnych.

Rada Oddziału wyznacza 20 stypendjów po 7 złr. 50 ct. dla Panów nauczycieli ludowych i tyleż po 3 złr. dla włościan.

Pilni słuchacze otrzymają nagrody jak instrumenta weterynaryjne i książki.

Prośby o udzielenie stypendjów wnosić należy do prezesa Oddziału Wgo Aleksandra Hulimki w Mycowie, poczta Bełz, najpóźniej do 25. grudnia 1886. 2754 2—3

Z Rady Oddziału Bełzko-Sokalskiego.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

ul. Jagiellońska l. 3.

Objawszy zastępstwo Spółki finansowej przeprowadzającej konwersję 5% Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4%

sprzedaje i kupuje

4½% i 4% Listy zastawne

GALICYJSKIEGO 31 10—0

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

po kursie dziennym.

Oraz uskutecznia przemianę 5% listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niewylosowanych i wylosowanych na 4½% za odpowiednią dopłatą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.